Ner 120. Kraków, Sobota 25 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 maja.

W Niemczech przygotowały się już wszystkie stronnictwa do nowych wyborów, które powinny nastąpić w jesieni tak, aby nowy parlament mógł się zebrać i uchwalić budżet na rok następny. *Hamb. Corr.* donosi jednak jako rzecz pewną, że rząd zamierza obecny parlament zwołać rychło na sesyę jesienną, przedłożyć mu budżet na rok 1890 i ustawę socyalistyczną w formie, w jakiej będzie miała najwięcej szans powodzenia i przystąpić wtenczas dopiero do rozwiązania parlamentu. Nowe wybory odbyłyby się w takim razie dopiero na początku roku przyszłego.

Deutsches Tagblatt, który często odbiera natchnienia z góry, napisał artykuł pełen żółci w niewłaściwy sposób wylanej, w którym powstaje na prezesa Izby deputowanych, że w chwili, kiedy w czasie mowy kanclerza zawołano z pewnej strony „To brzydko!“ *(Pfui!)*, prezes nie poczuł się do obowiązku przywołania wydającego ten okrzyk do porządku. Wiadomo zaś, że ks. Bismark sprawił sobie sam zadośćuczynienie zawołaniem bezzwłocznem, że „kto się tak odzywa, jest człowiekiem bezwstydnym.“

Deutsches Tagblatt wykluczonym został skutkiem artykułu tego z czytelni parlamentu.

W celu załagodzenia tej sprawy odzywa się dziś *Nordd. Allg. Ztg*, że wartoby się przestać nią zajmować, można ją bowiem uważać już przez to za zupełnie załatwioną, że ks. Bismark przy pierwszem widzeniu się z Levetzowem wyraził mu żal swój z powodu tego, że w uniesieniu uprzedził władzę dyscyplinarną prezydenta.

Rozprawy szczegółowe nad ustawą o ubezpieczeniu robotników odbywają się już teraz z pośpiechem, zdradzającym ze strony rządowców pewność, że przejdzie, ze strony zaś opozycyjnej zwątpienie, aby ją uchylić lub odwlec zdołano; zakończą się one zapewne za kilka dni. Utrzymują też, że jednocześnie z sankcyą ustawy ukaże się orędzie cesarskie, ogłaszające solennie dokonanie reform socyalnych, zainaugurowanych podobnem orędziem cesarza Wilhelma I z dnia 17 listopada 1881 roku.

W Paryżu zebrała się *Union Libérale* na wielki bankiet, na którym prawiono dużo o zgodzie republikanów jaka teraz panuje. Krąży jednak wieść, że Juliusz Ferry wystąpi niebawem z dawno zapowiadaną mową, w której nietylko dążności radykałów, ale i lewe centrum potępi. Widać więc, że podstawy chwilowej zgody pozornej nie muszą być zbyt silnemi.

Sejm rumuński ma być w tych dniach zwołany na krótką sesyą parlamentarną w celu załatwienia kilku projektów finansowych. Przewidują, że w kwestyach tych ministerstwo obecne może nie uzyskać większości. Obecny prezes ministerstwa p. Catargiu byłby w takim razie skłonnym do rozwiązania Izby, mówią jednak, że król nie przystanie na to, ale przystąpi raczej do zamianowania gabinetu czysto przejściowego, w którego skład weszliby, oprócz dotychczasowych ministrów, pp. Lahovary i Manu, prezesowie obu Izb, jenerał Florescu i Gradisteanu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 18 maja.

Deputowani pp. Cavalini i Pais zapytali w tych dniach prezesa Rady w kwestyi kongresów katolickich, które przemawiały za przywróceniem władzy świeckiej Papieża. „Prawda, mówili oni, że nie należy do manifestacyj katolickich przywięzywać zbytniej wagi, lecz sam fakt jest rzeczywiście wstrętnym. Kongres wiedeński szczególnie uczynił żywe wrażenie we Włoszech. Prosty okrzyk u nas: „Niech żyje Trydent i Tryest“ wystarczy, aby się delegowany pojawił z konieczną interpelacyą — na wzmiankowanym kongresie przeciwnie, cóż powiedziano o Włoszech, sprzymierzeńcu Austryi? Wołano z wszelką swobodą: niech żyje Papież-król, miotano obelgi i groźby na nasz kraj, a władze żadnej nie wywarły represyi. Każdy z nas wie, że wszystko, co włoskie, surowo wzbronionem jest w Austryi. Nietylko prywatne zebrania muszą uzyskać pozwolenie policyi, lecz nadto komisarz w nich zasiada. Kiedy my u siebie skrupulatnie czuwamy nad naszemi krokami, mamy prawo do wzajemności. Nietylko prasa, prywatni ludzie i niższe duchowieństwo brali udział w kongresie wiedeńskim, lecz książęta, biskupi i urzędnicy państwa. Słowem, rzekli deputowani, postępowanie Austryi względem sprzymierzeńca swego jest niegodnem, dlatego rząd włoski winien wprost oświadczyć, że na przyszłość wolnym jest od wszelkiego zobowiązania względem tego mocarstwa.“

P. Crispi usiłował usunąć odpowiedzialność od Austryi. Podniósł on w odpowiedzi danej deputowanym, „że kongresy katolickie miały swój początek we Francyi, w Anglii i w Belgii, a przewodniczyli im, rzekł, reprezentanci narodu, dygnitarze państwa. W Wiedniu było przeciwnie. Było to zebranie złożone z niższego duchowieństwa i z kilku biskupów; mowy, jakie tam powiedziano, niedorównywały gwałtowności ich poprzedników. Zresztą rząd włoski niema bynajmniej prawa mięszać się w sprawy wewnętrzne innych rządów. Rządy te czyniły wszystko, aby wyperswadować inicyatorom tych manifestacyj, zapewniając, że wszelkie usiłowanie przywrócenia władzy świeckiej Papieża jest płonnem złudzeniem. Rzekł on w końcu, że byłoby śmiesznem robić tyle wrzawy z powodu owych kongresów, które słabe tylko wzbudziły echo w opinii publicznej. Dzień 20 września wzniósł zaporę między przeszłością i przyszłością. Marzeniem jest myśleć o przeszłości, która umarła na zawsze.“ Odpowiedź prezesa Rady, jak z tego widać, była mało przekonywającą, dlatego też interpelanci, jak również i prasa liberalna, mówią otwarcie, że nie są wyjaśnieniem tem zadowoleni.

Odpowiedź p. Crispiego była w istocie tak bladą, że nie warto nad nią dyskutować. Rzekł on: opinia publiczna mało się zajmowała kongresem, podczas gdy cała prasa liberalna we Włoszech, jego organ *Riforma* pierwsza wystąpiła gwałtownie przeciw kongresowi. Rzekł, że było to zebranie niższego duchowieństwa i prostych ludzi prywatnych. Trzeba rzeczywiście utracić zmysły, aby sądzić, że uwierzą podobnym żartom. Cała prasa zagraniczna i w części tutejsza uznała ważność tych kongresów, szczególnie wiedeńskiego, w którym brali udział biskupi, znakomici prałaci, kwiat arystokracyi austryackiej i świat polityczny.

P. Crispi pragnął gorąco, aby kongresy te jak najrychlej zakończyły swe posiedzenia. Żalił on się gorzko na nie, jak to wszystkim wiadomo, mówiąc, że powstały dziś znowu na hasło dane z Watykanu. Jestto zupełnym fałszem. Sami katolicy z rozmaitych krajów chcieli zaprotestować przeciw smutnemu położeniu, w jakim rząd włoski postawił Głowę Kościoła. Było to wynikiem niewłaściwego postępowania p. Crispiego wobec Papieża, że kongresy wystąpiły z jaskrawemi manifestacyami. P. Crispi zadaje gwałt sumieniu ludu katolickiego i usiłuje uczynić coraz nieznośniejszem stanowisko Ojca św. Póki wojna trwać będzie przeciw Kościołowi, prezes Rady napróżno się łudzi nadzieją, że Włochom przywróci swobodę. Trzeba, aby zniknęła przyczyna sporu, iżby nie opłakiwać coraz zgubniejszych jego następstw.

Inne interpelacye wniesiono wczoraj w sprawie ruchu agraryjnego, którego Lombardya jest teatrem. Zasmucającem jest, że nieporządki coraz bardziej się wzmagają w prowincyach Włoch, najbardziej dotkniętych przesileniem ekonomicznem. Chłopi uderzają na domy właścicieli, rabują je i palą. Panuje tam ogromna nędza klas roboczych. Sceny te mają dziś charakter całkiem rewolucyjny. Odbywają się one pod kierunkiem ajentów prowokacyjnych, przebiegających miasteczka i wsie w Medyolańskiem i podburzających do rozruchów. W Arluno podpalono nawet ratusz.

Interpelanci wskazywali dobitnie niebezpieczeństwa tych rozruchów. Rząd czuje ważność sytuacyi, lecz nie ma w rękach środków zmienienia jej. Nadaremnie rząd rozwija siłę zbrojną — jeżeli na chwilę piechota lub karabinierzy zdołają stłumić rozruchy w jednem miejscu, to znowu w innem wybuchają gwałtownie. — Wszędzie w prowincyach wzburzonych Lombardyi krzyczą na politykę wewnętrzną i zagraniczną pierwszego ministra. Na niego zrzucają odpowiedzialność, że naraził interesa kraju. P. Crispi w odpowiedzi swej żywo ubolewał nad ciągłemi zamieszkami i dodał: „Nie znaliśmy w Niemczech ustawy przeciw socyalistom. Rząd nie ma sobie nic do wyrzucenia, pełnił on owszem swoją powinność i może dziś jeszcze uczynić więcej. Pewne stowarzyszenia istniejące w Lombardyi są przyczyną, że rozruchy rozwijają się tam w sposób groźny. Właściciele sami są odpowiedzialni za te nieporządki, gdyż źle się obchodzą z chłopami. Zresztą prawodawstwo nasze cywilne pozostawia jeszcze lukę co do kontraktów agraryjnych i głębokie nad tem odbywają się studya.“ Na to oświadczył jeden z interpelantów głośno w Izbie, że Włochy są organizmem chorym i że rządzący zamiast mieć wzgląd na to, starają się przeciwnie ubezsilnić je ciężkiemi podatkami.

Ojciec św. przyjmował dziś rano na prywatnej audyencyi msgra Goosens, który na przyszłym konsystorzu ma otrzymać purpurę. Ojciec św. był nader uprzejmym dla Arcybiskupa mechlińskiego, któremu raz jeszcze oświadczył swoje zadowolenie i szczególną życzliwość dla Belgii.

J. E. p. minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów Alojzego Zsitkowskiego z Niska do Dobromila i Ferdynanda Popiela z Limanowej do Podhajec, oraz przeznaczył nowo mianowanych starostów Władysława Haleckiego dla Nadwórny, Michała Kerekjartę dla Borszczowa, Józefa Wołoszyńskiego dla Limanowej, Jerzego Piwockiego dla Trembowli, wreszcie Dyonizego Zawadzkiego dla Sokala.

Sekretarza Namiestnictwa, Henryka Linka, powołał p. Minister do służby przy Namiestnictwie we Lwowie.

Wybory sejmowe.

Lwów 23 maja.

(✕) Dziś o godzinie 9 rano zebrał się w jednej ze sal komisyjnych w gmachu sejmowym Komitet centralny dla wschodniej Galicyi. Na posiedzeniu tem przystąpiono w myśl § 8 uchwały Koła poselskiego sejmowego, stanowiącej o postępowaniu przy wyborach, do wyboru 5 członków do Komitetu. Wybrani zostali prawie jednogłośnie pp. Michał Michalski, pierwszy delegat tutejszej Rady miejskiej, Dr Bernard Goldman radny miasta, Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, Liberat Zajączkowski, redaktor *Gazety Narodowej* i Aron Ettinger, rabin tutejszy.

Po tej uchwale nastąpiło poufne posiedzenie Komitetu centralnego, na które zapraszano po kolei delegatów ze wszystkich powiatów, celem złożenia poufnych relacyj o stosunkach miejscowych.

Następnie uchwalił jeszcze Komitet centralny wybrać osobną komisyę, która zająć się ma rewizyą regulaminu wyborczego uchwalonego przez Koło sejmowe i na drugiej z kolei sesyi przedłożyć Kołu. Do komisyi tej weszli pp.: ks. Jerzy Czartoryski, hr. Wojciech Dzieduszycki, hr. Władysław Koziebrodzki, Stanisław Polanowski, Dr Tadeusz Skałkowski, Michał Borowski i Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański. Na tem przerwano posiedzenie o godz. 2½ po południu.

O godzinie 5 po południu zebrał się ponownie Komitet centralny i zastanawiał się nad szczegółami akcyi wyborczej, przedstawionemi przez delegatów. Ostatecznie zatwierdzono następujące kandydatury z kuryi mniejszych posiadłości: w Bobreckiem Seweryna Henzla; w Borszczowskiem Mieczysława hr. Borkowskiego; w Buczackiem Władysława hr. Wolańskiego; w Dobromilskiem Anton. Tyszkowskiego; w Dolińskiem Mazarakiego; w Jarosławskiem Stefana hr. Zamoyskiego; w Jaworowskiem hr. Szeptyckiego; w Lwowskiem Teofila Merunowicza; w Rudeckiem Albina Rayskiego; w Skałackiem Szczęs. hr. Koziebrodzkiego; w Śniatyńskiem Stef. Moysę; w Tarnopolskiem Juliana Korytowskiego; w Tłumackiem X. Sawę; w Zaleszczyckiem Chamca. W chwili tej, gdy to piszę, godz. 8 wieczór, posiedzenie Komitetu trwa dalej.

Dziś po południu zgłosiła się do Komitetu centralnego deputacya włościan ze Sniatyńskiego z prośbą, ażeby w ich okręgu nie stawiano kandydatury p. Stefana Moysy, gdyż oni chcą wybrać posłem X. Cyryla Hamoraka ze Stecowej. Tymczasem w Śniatynie odbyło się zgromadzenie wyborców, które postawiło kandydaturę p. Stefana Moysy. Deputacya ta była również u p. Namiestnika z prośbą, aby nakazał urzędnikom politycznym nie mieszać się do wyborów. O przebiegu dalszego posiedzenia Komitetu doniosę wam telegraficznie.

Na zebraniu wyborców w Brodach polecono komitetowi, aby zaprosił p. Hausnera do złożenia sprawozdania poselskiego z upłynionej kadencyi sejmowej.

Z okręgu gmin wiejskich Podhajce-Kozowa, zkąd posłował dotychczas ś. p. Alfred hr. Potocki, nadchodzi wiadomość o stawianiu kandydatury p. Michała Borowskiego, notaryusza z Podhajec.

W okręgu wyborczym Brzeżany-Przemyślany, który reprezentował w Sejmie hr. Roman Potocki, wyłoniło się kilka kandydatur. Komitet powiatowy jak donosi *Przegląd*, przyjął kandydatury p. Henryka Szeliskiego, właściciela dóbr Kozowy i p. Albina Turzańskiego, radcy sądu obwodowego, pozostawiając komitetowi centralnemu do wyboru zatwierdzenie jednej lub drugiej kandydatury. Trzecim zgłoszonym do komitetu kandydatem był Dr Damian Sawczak, adjunkt sądu brzeżańskiego, którego kandydatury jednak, jako przez odrębny komitet ruski postawionej, nie przyjęto, tem więcej, że nikt z komitetu ruskiego do komitetu powiatowego mimo zaproszenia nie przystąpił.

W Samborskim powiecie komitet ruski popiera kandydaturę dotychczasowego posła i członka Wydziału p. Teofila Bereżnickiego, obok której nie istnieją dotąd jeszcze żadne kandydatury ze strony polskiej, lecz słychać, że o ten mandat ubiega się również p. Karol Barański z Radłowic i jeden z włościan Mazurów osiadłych w tamecznym powiecie.

Komitet ruski powiatu Sokalskiego zaprosił X. Bazylego Czarneckiego, proboszcza greckokat. z Sielca bełzkiego, aby stanął jako kandydat z tamecznej kuryi włościańskiej. Zaproszony wymówił się od tego zaszczytu, pozostawiając go — jak powiedział — godniejszym od siebie. Prócz tej kandydatury wymieniani są tam jako kandydaci prof Anatol Wachnianin ze Lwowa i p. Leon Rożankowski, radzca sądowy ze Złoczowa. Tego ostatniego kandydują jednak Rusini równocześnie w powiecie podhajeckim.

W okręgu wyborczym Drohobycz-Podbuż, zkąd posłował p. Ochrymowicz, zgromadzenie wyborcze, zwołane ze strony ruskiej, rozeszło się bez wybrania komitetu, lecz agitują tam cichaczem za p. Tytusem Rewakowiczem, sędzią powiatowym z Podlasia.

W okręgu wyborczym Jasło-Brzostek-Frysztak, zkąd posłował tak czynny i gorliwy w sprawach publicznych obywatel hr. Franciszek Mycielski, wysuwają Rusini kandydaturę prof. gim. p. Pawłowskiego.

Odpowiedź „Dniewnikowi Warszawskiemu“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Warszawski Dniewnik z dnia 2 (14 maja) r. b. Nr 99 zamieszcza wstępny artykuł, w którym omawia II zjazd katolików austryackich w Wiedniu. W artykule tym zajmuje się to pismo ze szczególną dziarskością moją osobą i dlatego śmiem prosić Szan. Redakcyę o gościnność dla niniejszej sprawy, która obchodzi także i ogół.

„Dla nas russkich — mówi *Warsz. Dn.* na wstępie — ma katolicyzm o tyle tylko znaczenie, o ile się objawia jako ożywiająca siła Polaków. Ztąd dla nas ma na pierwszem miejscu praktyczny interes to: co czynili na tem zebraniu Polacy?

Alfred hr. Potocki.

(Dokończenie).

Galicya w związku ludów rakuskich, niewyniosła z przeszłości takiej intercyzy, jaką dla innych krajów koronnych są historyczne ich prawa sankcyą pragmatyczną objęte. Kiedy chciano wyłamywać mury, aby w centralistycznej konstytucyi znaleść otwór do wprowadzenia rezolucyi sejmowej — Alfred Potocki jako przedstawiciel naszego kraju w ministeryum i prezes gabinetu, dzielił zdanie swych najbliższych przyjaciół politycznych i tę zasadę często w naszym dzienniku przez Maurycego Manna stawianą, że pewniejszą i trwalszą rękojmię od konstytucyi, ulegającej ciągłym fluktuacyom — dać może jedynie Korona. Alfred Potocki ma tę zasługę wobec kraju, że go zbliżył do tronu, ale ma także tę zasługę wobec tronu, iż wielce się przyczynił do rozwinięcia wpływu Korony, przez drogę, jaką obrał dla zaspokojenia kardynalnych potrzeb i żądań Galicyi. Od tych aktów, nadających nam język krajowy rośnie ustawicznie wpływ Korony, bez naruszania konstytucyi jak się to częstokroć dzieje w Berlinie, bo nie na to, aby tak jak tam powagą cesarską osłonić jakiś zamach na tę lub inną kategoryę poddanych, ale aby patryarchalny i zaiste wyższego porządku przywilej łaski z jednostek rozszerzyć na ludy.

Dwa są źródła władzy i prawa — jedne płyną z góry, drugie tryskają z dołu. Różne mogą być pod tym względem teorye filozoficzne, praktyka czyli historya stwierdza, że wyłączność jednego systemu prowadzi do jednostronności i nadużyć. Forma monarchii konstytucyjnej wymaga kombinacyi tych dwóch pierwiastków, ale doświadczenia wskazują, że nie wystarcza do tej kombinacyi formuła: monarcha panuje, lecz nie rządzi. — Szczęściem ludów austryackich, chwałą drugiej połowy XIX wieku jest to panowanie cesarza Franciszka Józefa, który niewstrzymał owych źródeł z dołu, owszem z pełną lojalnością szanuje bieg życia konstytucyjnego, ale wpływu Korony nie ścieśnił, rozwinął go zawsze szlachetną inicyatywą i pełną sprawiedliwości interwencyą.

Obok praw, nadanych wolą monarchy, otrzymaliśmy jeszcze z jego wspaniałomyślnej ręki pamiątkowe podarki, które często miewają największą cenę. Takim klejnotem była dla nas Akademia umiejętności w Krakowie. — Pierwszą myśl rzucił w memoryale do Belcredego Zygmunt Helcel — Jerzy Lubomirski ją organicznie rozwinął, nadał jej formy wewnętrzne z uwzględnieniem potrzeb cywilizacyjnych naszego czasu i społeczności polskiej. Utworzenie Akademii umiejętności w Krakowie przez Cesarza Austryi stało się doniosłą odpowiedzią na barbarzyńskie gdzieindziej gaszenie ognisk wiedzy i myśli polskiej. Od wywiezienia biblioteki Załuskich, aż do zamknięcia uniwersytetu w Wilnie, w Warszawie po 1830 r., a przeistoczenia po r. 1863 szkoły głównej Wielopolskiego na uniwersytet rosyjski, ileż tam czynów Omarowych. — Lecz w myśli Lubomirskiego chodziło także o to, aby Akademia nasza, okrom swego początku z łaski monarszej, miała jeszcze bezpośredni i stały związek opiekuńczy z tronem, wolny od wpływów zmieniających się systematów. Stąd protektorat Arcyksięcia Karola Ludwika, a jego zastępstwo oddane w ręce męża wielkiej w kraju powagi, a który najskuteczniej do przeprowadzenia tego dzieła się przyłożył. Akt fundacyi Akademii, przygotowany za ministeryum Potockiego, nastąpił atoli w rok po jego ustąpieniu za życzliwych dla nas rządów Hohenwarta i za pomocą ministra oświecenia Jireczka.

Niedanem było Lubomirskiemu zasiąść na pierwszem posiedzeniu Akademii. Adam Potocki z łoża śmierci hojnym darem nową uposażył imstytucyę narodową. Ze złamanem sercem po stracie brata ciotecznego i brata stryjecznego, a najbliższych druhów, tych mężów, którym wiele zawdzięczał, Alfred Potocki przybył z Arcyksięciem na pierwsze inauguracyjne posiedzenie Akademii. Odtąd corocznie aż do zgonu żadnego zebrania nie opuścił — i jeszcze w ostatnich chwilach troskał się, iż mimo woli jest powodem opóźnienia dorocznej uroczystości.

Hr. Alfred Potocki miał szerokie wykształcenie naukowe — nie był mecenasem w zwykłem tego słowa znaczeniu, ale bacznie śledził postępówześrodkowanej pracy naukowej polskiej, i baczył na każdy szczegół sprawozdania, które tego życia było zwierciadłem. Jak zawsze chętnie i gorliwie służył tej Akademii i o jej dobro się troszczył, jak się jednoczył nietylko z instytucyą, ale z tymi, co jej dawali ruch — dowodzi ścisły stosunek z Józefem Szujskim, a poświadczy czcigodny prezes Akademii — i następca Szujskiego w urzędzie sekretarza.

Alfred Potocki spełniwszy nie bez zawodów, ale i nie bez zasługi swą misyę w Wiedniu, zwrócił się do kraju, który właśnie opłakiwał stratę kilku znakomitych mężów. On w nich utracił najwięcej. Adam i Alfred Potoccy, dwie odmienne natury, a bratnie serca uzupełniały się wzajem, polotu i zachęty nieraz dodawał pan Adam, a w długich nocnych u Jerzego Lubomirskiego rozmowach w kole bliższych przyjaciół jak Henryk Wodzicki, Mann, Paszkowski, Szujski i Dunajewski, każdy problemat chwili wyczerpywano do dna i podnoszono do wyższych prawd. Z tego grona sam pozostał, ale próżnia w kraju tem większa, więc podwoiło się uczucie obowiązku i wytrwania.

Były prezydent ministrów i doradca korony przyjmuje bez wahania każdą służbę obywatelską, prezesa Rady powiatowej w Łańcucie, chwilowo prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa ogniowego i t. d. — bo żadna posługa obniżyć, żadne dostojeństwo podwyższyć nie zdoła stanowiska społecznego, jakie okrom urodzenia i fortuny dawała dziwna godność osobista tej postaci.

Wnet jednak od powiatowych sesyj i przewodnictwa różnych Stowarzyszeń odwołuje go monarcha na stanowisko marszałka krajowego. Zadanie ciężkie i żmudne bo podwójne, szefa Wydziału krajowego i prezesa sejmu, wymaga obrotności parlamentarnej i rutyny administracyjnej. Jedno i drugie było dla Alfreda Potockiego poniekąd nowością, brakło mu nieraz tak na krześle marszałkowskiem jak później na stanowisku Namiestnika kraju, że tak powiemy techniki. Potrzebował czasu, aby ze sprawą się zapoznać, rzecz gruntownie zbadać. Są ludzie, którym właśnie ta powierzchowna technika imponuje, którym wystarcza rzucić blichtr w oczy, byle szybko, z pewnością siebie, z impozycyą. Alfred Potocki tej sztuki nie posiadał — nie dawał obietnicy zanim o stanie kwestyi nie powziął informacyi, nie lubiał rzucać słów na wiatr, a podwładnych nie umiał lekceważyć, dla okazania energii, lecz z właściwą sobie uprzejmością i wyrozumiałością traktował. Była to metoda, do której kraj dotąd nie był przyzwyczajony. Ztąd często powstawało mniemanie, że marszałek, czy później namiestnik jest zbyt miękki, że się zbyt spuszcza na podwładnych, że nie ma dość sprężystej ręki.

Są dwa sposoby rządzenia: bezwzględny rygor lub rozdział odpowiedzialności. Który lepszy nieroz strzygamy być może, że u nas pierwszy. Alfred Potocki poczucie odpowiedzialności wyniósł ze studyów w Anglii, szanował u drugich, ale zwłaszcza przestrzegał wobec samego siebie. Ten wielki pan nie miał wady zwanej *la nonchalance aristocratique*. W kierownictwie Wydziałem i rządach w Namiestnictwie nie opuszczał żadnej sesyi, jak nie zaniedbywał nigdy jako poseł sesyi sejmowych, komisyjnych, klubu i Koła. Brak techniczny w prowadzeniu obrad Izby jako marszałek na trzech sejmach wynagradzał powagą i wpływem, taktem i mirem. Nie mówił, że stoi ponad stronnictwami, ale każde stronnictwo umiał uszanować — i jak w Wiedniu tak we Lwowie, co nie jest zaiste łatwiejszem, był szanowany przez wszystkich i ogólną otoczony sympatyą.

Z krzesła marszałkowskiego po ustąpieniu hr. Gołuchowskiego w r. 1875 przyjął wielki ciężar, przechodzący może już nadwątlone siły, urząd namiestnika kraju. Powodem przyjęcia była sytuacya polityczna. Rządy znów w Wiedniu były centralistyczne; aby ochronić kraj od nowych prób i osłonić go od pocisków, potrzeba było męża o wyjątkowem w Wiedniu stanowisku. Znów Alfred Potocki był pod tym względem unikatem — i znów mu przyszło, jako namiestnik Galicyi, wobec gabinetu Auersperg-Lasser zająć pozycyę dyplomatyczną, obronną, opartą o Koronę, jak niegdyś jako minister rolnictwa. Była to poważna i zaszczytna firma, która dawała rękojmię. Kraj, mając hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem, pewnym i spokojnym był, że *status quo* uzyskanych swobód nie zostanie naruszone.

Gdy ta główna myśl i potrzeba ustała, gdy się ustalił gabinet ugodowy, zachowawczy i autonomiczny — hr. Potocki mniemał się już być zbytecznym, a po ośmio-letnich trudach administracyi pragnął wypoczynku. Podał się do dymisyi, wskazując następcę, i nie dał się wstrzymać uwagami przyjaciół.

Z życiem publicznem nie zerwał, zbyt do niego był wdrożony, zbyt wiele miał dla dobra kraju troski i gorliwości. Zwrócił się znów do Sejmu z temi myślami i dążeniami, które dzielił niegdyś z Adamem Potockim. Konserwatysta był zwolennikiem reform, szanował przeszłość, ale rozumiał przyszłość.

Niegdyś zwolennik gminy zbiorowej, dążył zawsze do nowej organizacyi autonomiczno-administracyjnej, choć pojmował trudności zmian zbyt ryczałtowych. Pod laską Zyblikiewicza, jak pod laską Jana Tarnowskiego stawał w szeregu, choć przebytą karyerą i własną osobistością górował w Izbie. W organizacyi klubu prawicy nie chciał przewodnictwa, zostawił je temu, który prowadził Koło polskie w Wiedniu. Ale gdy Kazimierz Grocholski, wyczerpany na siłach, rzadko w Sejmie się zjawiał, pan Alfred jednoczył dwa odcienia klubu prawicy, a stanowczy co do głównych punktów programu i drogi wytycznej, był jak zawsze pojednawczy w taktyce stronnictw.

Pobieżny przegląd długoletniego i pracowitego zawodu nie wyczerpuje tego, do czego Alfred Potocki przykładał rękę na pożytek kraju. W zamku łańcuckim jest galerya z portretami przodków — czterech tam hetmanów i kilkunastu wojewodów spogląda z dumą i powagą. Rozchmurzą się te surowe postacie, gdy staje przed nimi Alfred Potocki, nie dlatego, że okryty znakami wysokich dostojeństw, lecz że sztandar rodowy utrzymał wysoko i zjednał sobie cześć w narodzie. Nam znika jedna z postaci wzniosłych, czystych i pięknych, która świadczyła, co wydać może szlachetnie pojęta tradycya historyczna.

Lecz nie duma rodowa, nie myśl o sądzie historyi żywota tego była gwiazdą przewodnią. — Alfred Potocki miał niezachwianą wiarę i głębokie przywiązanie do Kościoła, cnoty rodzinne, prawdę w życiu publicznem, wobec ludzi miłość bliźniego, a wierność dla narodu i dla monarchy.

Gdy nadchodziły wieści o postępach choroby, nie mógł syn Adama Potockiego pospieszyć do łoża stryja i pielęgnować go, jak przed kilku laty w zaraźliwej ospie. Nad domem Potockich podwójne naraz zawisło niebezpieczeństwo, wzniecające obawę i żywy współudział w całem społeczeństwie. Młode siły zwyciężyły ciężką niemoc, ale powracający do zdrowia bratanek nową znajdzie pobudkę do czynu, gdy już brakło tego przedstawiciela domu, którego synowską otaczał miłością.

Hr. Alfreda otoczyła najbliższa rodzina, dostojna małżonka, dwóch synów i dwie córki.

Długo przygotowywał się na śmierć. X. Edmund Radziwiłł z zakonu Benedyktynów w zimie w Nicei, a następnie w Paryżu X. Konstanty Czorba Zmartwychwstaniec piękną tę duszę sposobili do ostatniej walki. Skonał z modlitwą na ustach, z wyciągniętą dłonią do błogosławieństwa dla małżonki, dzieci i wnuków.

L. Dębicki.

W odpowiedzi na to dają nam zupełnie dostateczny materyał dwie mowy: znanego krakowskiego profesora i hrabiego Stanisława Tarnowskiego i ojca-jezuity Chotkowskiego, wydrukowane w krakowskim *Czasie*. W porównaniu z patrem Chotkowskim był hr. Tarnowski, można powiedzić, bardzo skromnym."

Przenicowawszy następnie na dwóch łamach mowę hr. Tarnowskiego, zwraca się *Warsz. Dniew.* do mojej osoby i pisze dosłownie:

„Pater Chotkowski na zebraniu dziennikarzy, biorących w zjeździe udział czyli w „sekcyi prasy" wniósł rezolucyę tej osnowy..." Przytoczywszy ją dosłownie, mówi dalej: „Są bowiem kraje, w których Kościół katolicki skazany na zagładę i śmierć, a katolicka prasa o tem nic nie mówi. My mieliśmy sposobność słyszeć całą znamienitą mowę patra Chotkowskiego w Krakowie w kościele na Wawelu, wygłoszoną przezeń w dzień uroczysty latem 1885 r. w tysiącletnią rocznicę śmierci św. Metodego i dlatego mamy dostateczne wyobrażenie o grzecznościach tego opętanego fanatyka, opowiadającego z kościelnej katedry wszystko, co chcecie, jedno nie miłość chrzecijańską i prawdę Bożą. Pater Chotkowski był w ów dzień odrodzony Wiching, męczyciel i prześladowca św. Metodego. Wcale nie zastanawiając się nad głębokiem znaczeniem pamiątki działania świętych apostołów, nie lękał się splamić swojej katedry jawnem kłamstwem i wymyślaniem na „schizmatyków", tak dalece jawnem, że w samym kościele między jego katolickimi słuchaczami można było słyszeć wyrażenia zdziwienia i niedowierzania jego wywodom. Nie było to kazanie, lecz buntownicza mowa, stosowna dla publicznego miejsca, obliczona na otumanienie rozumów jego owieczek. O ile sobie przypominamy, krakowski *Czas* całej tej bredni nie wydrukował, podając „kazanie" Chotkowskiego w streszczeniu.

„Na tym zjeździe pater Chotkowski całą swoją mowę, której krakowski organ jezuitów także nie śmiał, czy wstydził się wydrukować w całości, przepełnił bajkami o „prześladowaniach" rzekomo przez Kościół katolicki w Rosyi znoszonych. — Tą nazwą bezwstydnie nazywa zjednoczenie zachodnio-russkiego narodu z prawosławiem w latach 1839 i 1875, a działaczy tych zdarzeń przyrównuje do Tyberyuszów i Dyoklecyanów. W r. 1839, są jego słowa, „jednem pociągnięciem pióra dwa miliony narodu pozbawione zostały wiary i Kościoła.... przez zdradę odstępcy Józefa Siemaszki i jego sufragana Antoniego Zubko, którzy razem z 1.305 duchownymi za pośrednictwem tak zwanego św. synodu w Petersburgu podali prośbę do cara o przyjęcie ich na łono schizmatyckiej cerkwi..." Tak samo zupełnie „zniszczony został katolicki Kościół 15 lat temu w chełmskiej dyecezyi." Wściekły jezuita odwołuje się następnie na dzieło Laktancyusza: *De mortibus persecutorum* (o tem jak umierali prześladowcy chrześcian) dla zuchwałych kilku porównań tego czasu z czasami prześladowań chrześcian przez rzymskich cesarzy. Mowa kończy się wezwaniem, aby katoliccy dziennikarze „podnieśli swój potężny głos, zerwali tę czarną zasłonę" i t. d. Jedyny silny zwierz, lew, boi się piania koguta, tak i ten północny kolos niczego się tak nie boi, jak głosu prasy.... O, rzeczywiście! A mianowicie wtedy drży „północny kolos", kiedy przeciwko niemu podnoszą swój głos, jak w tym przypadku, odwołując się do mózgu chudej prasy polskich i wszelakich innych jezuitów i klerykałów. O tym strachu do statecznie jasno mówi pomyślny dla nich wynik tych samych działań, o których opowiada pater Chotkowski... Zaufany w historyczną prawdę swoich dziejów „północy kolos" nie przywykł i nie nauczy się, da Bóg, nigdy zwracać uwagi na kłamliwe narzekania i oszczerstwa swoich wrogów i nienawistników...

„I tak, co robili Polacy galicyjscy na kongresie katolickich równowierców w Wiedniu? Chwalili się wzrastającą propagandą swoich jezuitów wszelakiego gatunku wpośród russkiego narodu w Galicyi, szukali poparcia dla niej u swoich niemieckich jednowierców, łajali russki rząd, który w swoich zachodnich dzierżawach nie cierpi tej propagandy i pobudzali innoplemiennych katolickich dziennikarzy do wypowiedzenia „północnemu kolosowi" takiej samej wojny dziennikarskiej, kłamliwej, obelżywej i oszczerczej, jak ta wojna, którą bezustannie wiodą polscy dziennikarze w *Czasie* i podobnych pismach. Zaznaczając tę działalność naszych miłych sąsiadów dla charakterystyki ich obecnego usposobienia, pozostajemy w zupełnym spokoju, że tak ich zachody, jak i „rezolucye" samego kongresu, nie będą miały żadnych praktycznych następstw. Hr. Tarnowski i Chotkowski podaremnie skompromitowali doskonale swoich rodaków..."

Tyle *Warszawski Dniewnik*.

Polemizować z pismem, które wyzwiska poczytuje za argumenta, nie mogę. Dziwi mnie tylko, że p. redaktor *Warsz. Dniew.* widział mnie na ambonie, a mimo to nazywa mnie „Patrem Jezuitą." Przypuszczam, że mi tem chciał dodać, a nie ująć, bo ja przynajmniej miałbym sobie za zaszczyt być Jezuitą.

Pojmuję, że kazanie, które miałem dnia 5 lipca 1885 w katedrze na Wawelu, nie podobało się panu redaktorowi *Warsz. Dniew.*; wobec nagan jego mogę też być zupełnie spokojny, a jego odwoływanie się do obecnych w kościele katolików nikogo pewnie też nie przekona. Zawiodła go też pamięć zupełnie, bo *Czas* nie dał wówczas żadnego streszczenia mojego kazania. Ale że go nie uważał za brednie, dowodzi podobno dostatecznie to, co pisał w Nrze 151 z d. 7 lipca owego roku. Przytoczę z tego kilka słów, żeby wobec nieświadomych nie została plama na mojej sukni kapłańskiej. „Po ewangelii wstąpił na ambonę X. profesor Dr Chotkowski i wziąwszy za temat słowa Chrystusa, wypowiedziane przed cudownem rozmnożeniem chleba na pustyni: „Żal mi tego ludu!" — wysnuł z nich prawdziwe arcydzieło wymowy kaznodziejskiej, dowodząc, że jak wśród Słowiańszczyzny bracia św. Cyryl i Metody byli pierwszymi apostołami prawdziwej wiary w wiekach pogaństwem omroczonych, tak dziś między narodami słowiańskiemi Polacy powinni poczuć się do obowiązku apostolstwa tejże wiary wśród heretyków i ateistów współczesnych, tudzież że próżno aspirują o przodowanie narodom słowiańskim ci, którzy w oderwaniu od opoki Piotrowej, sile własnej tylko ufają i Molochowi tej siły składają pokłon"...

Teraz czytelnicy zrozumieją, dlaczego się panu redaktorowi *W. Dn.* owo kazanie tak bardzo nie podobało. Możebym był zasłużył na jego względy, gdybym był dowodził, że św. Bracia byli prawosławni.

Jako dowód, żem i na wiecu katolickim w Wiedniu brednie prawił — ma służyć znowu to, że *Czas* podał moją mowę w streszczeniu, bo nie śmiał, czy wstydził się wydrukować w całości." Tym razem fatalnego figla spłatał przypadek p. redaktorowi *W. Dn.* Tego streszczenia nie robiła bowiem redakcya *Czasu*, tylko — ja sam. A jeśli łaskaw zajrzyć do Nru 119 z 2go maja str. 6 wiedeńskiego *Vaterlandu*, to znajdzie to samo streszczenie po niemiecku. Nie mając bowiem mowy napisanej, mógłem tylko z pamięci podać streszczenie, a że napisałem jedno i drugie w pośpiechu, przeto się stało, że we *Vaterlandzie* są niektóre ustępy opuszczone, które są w *Czasie* — i naodwrót. W jednem i drugiem piśmie jednak opuściłem to, co nie chciałem, abyście panowie russcy redaktorzy na razie czytali.

Pan redaktor *W. Dn.* dowodzi, iż niebardzo się boicie piania koguta; wierzę bardzo, boście wy też nie lew, i moje porównanie było też całkiem trafne. Trochę wam jednakże o to chodzi, co ludzie w Europie o was mówią, inaczej pan redaktor nie łżyłby mnie tak bardzo. Ale że rozgłos w prasie przecież coś znaczy, dowodzi to, że w kowieńskiej gubernii już zakazano pędzić katolickie dzieci do schizmatyckich cerkwi...

Hr. Tarnowski nie potrzebuje mojej obrony, a czy ja skompromitowałem moich rodaków, o to należałoby pytać nie was, jedno ich samych: czy oni także o moją mowę się gniewają? Wasz gniew bowiem nie dowodzi, żem „kłamstwo" gadał, jedno pokazuje, że was wstyd wobec opinii publicznej, a mianowicie tych braci Słowian, do których się umizgacie, a którzy mało wiedzą o tem, jak wy wolność religijną pojmujecie.

Wy twierdzicie, że macie „prawdę historyczną" po sobie, i dobrze wam z tem, że nasze narzekania was nie zdołają poruszyć, ani „rezolucye" zastraszyć; zapominacie tylko o tem, że jest jeszcze ktoś mocniejszy nad wami — a to wszechmocny i sprawiedliwy Bóg.

X. Dr Chotkowski.

Mowa Dra Włodzimierza Kozłowskiego

w Radzie państwa w obradach nad budżetem kolei państwowych wypowiedziana.

(Ciąg dalszy).

Tak w budowie systemu wychowawczego, jak i w organizmie administracyjnym powinno państwo starać się o równowagę różnorodnych sił, o właściwy pod względem miejscowym rozdział ich, i o odpowiednie indywidualne użycie. Państwo nie powinno dopuścić, żeby na jednem polu albo w jednym kraju koronnym tęgie i wykształcone siły w braku zatrudnienia się marnowały, podczas gdy na innych polach zadania, które rozwiązać należy, w braku odpowiednich sił do ich podjęcia pozostawały nietknięte, wskutek czego ogół niejednokrotnie staje się bezradnym i bezpomocnym.

A jeśli każda administracya powinna czerpać znajomość nie z rzeczy, nie z martwych kawałków urzędowych, ale z prawdy życia, to jest to w jeszcze większej mierze obowiązkiem zarządu komunikacyj, który stojąc pośród wszystkich warstw społeczeństwa, dotyka się punktów centralnych rolnictwa, przemysłu i handlu, a zespalając, łącząc wszystkie żyły komunikacyjno-handlowe, powinien uważać zdrowe zrozumienie warunków ekonomicznego życia, poruszenie wszystkich jego sprężyn, a wreszcie właściwe ocenienie stosunków każdego kraju koronnego i każdej okolicy za ważny czynnik w osiągnięciu zakreślonych sobie ekonomicznych celów. Jest przeto zadaniem kolei państwowych rozwinąć energiczne, zarówno dla kolei jak i dla publiczności pożyteczne współdziałanie w ułatwieniu handlu ziemiopłodami i solą, a obok tego pośredniczyć w odbycie przemysłu rolniczego i domowego.

A jeśli administracya stara się o właściwe użycie talentów i o wyzyskanie ich lokalnej znajomości rzeczy, jest to wynikiem pobudki ściśle przedmiotowej, a nie narodowościowej i politycznej, jak utrzymywano. Znajomość stosunków jest do spełnienia zadań nieodzowną; sądzę też, że i wys. rząd z tego stanowiska rzecz oceniać będzie. Wiem, że rząd nie może się skarżyć na urzędników kolei państwowych naszego kraju i że jest z nich zupełnie zadowolonym; spodziewam się też, że zgodnie z konsekwentnie przez Sejm wyrażonem życzeniem kraju galicyjskim dyrekcyom ruchu tak w drodze rozporządzeń, jak i w drodze wykonawczej nada większy wpływ, aniżeli dotychczas.

Nie myślę ja wcale dowodzić, jakoby w administracyi kolei państwowych wszystko było wzorowem. Jeżeli się jednak koleje państwowe w porównaniu z kolejami prywatnemi ocenia, dochodzi się do przekonania, że koleje państwowe kolejom prywatnym mogą służyć za wzór. A jeżeli od kolei prywatnych wymaga się, ażeby ich wpływ na życie ekonomiczne był, mniej szkodliwym od kolei państwowych ma się znów prawo żądać o wiele lepszego oryentowania w temże życiu. Gdyby koleje państwowe były spekulacyjnym celem, gdyby cel stanowiły same w sobie, gdybym jako akcyonaryusz prywatnej kolei miał oceniać to sprawozdanie, musiałbym dyrekcyi (z wyjątkiem pewnych szczegółów) wyrazić gorące uznanie, musiałbym powiedzieć: „To jest dobra dyrekcya". Że jednakowoż oceniam sprawozdanie kolei państwowej, która mając na zawołanie siłę państwa, w pełnem poczuciu tej siły powinna dyktować prawa innym kolejom, regulować wspólne związkowe taryfy (*Verbandtarife*) wywierać wpływ na zazwyczaj niezbyt dla rolników zachwycające kartele i starać się o obniżenie taryf dla ziemiopłodów, mamy prawo i obowiązek w tym kierunku o wiele więcej działania a mniej bierności niż dotychczas żądać.

Wprawdzie poczyniono pewne kroki w celu przywrócenia równowagi pomiędzy interesami fiskalnemi kolei państwowych, a bardziej uprawnionemi interesami poszczególnych gałęzi produkcyi, a choć w tych krokach widać dobrą wolę, są one jednak powolne i nieśmiałe. — *Exceptis excipiendis* zdołano się w niejednym kierunku oswobodzić od wielu błędów przez biurokracyę popełnionych i w zakresie administracyi wewnętrznej nastąpił pewien zwrot ku lepszemu, a głoszona obawa szkodliwej absorbcyi działalności prywatnej przez koleje państwowe okazała się nieuzasadnioną.

Co do zapowiedzianych jednak dat o „pożytecznym dla ogółu wpływie kolei państwowych na koleje prywatne", a zapewne także na ich taryfy, muszę przyznać, że ich wyglądam z naprężoną niecierpliwością. — Nie chcę przedwczesną krytyką uprzedzać wrażenia tych dat, nie wdaję się też w szczegółowy rozbiór tej sprawy, wedle tabel jednak, które sam sporządziłem i które każdemu zajmującemu się tą sprawą pokazać mogę, nie wiele dobrego w datach rządowych wpływu na koleje prywatne dotyczących znaleść się spodziewam, postąpiono sobie też nader zręcznie, nie wprowadzając ich do Izby razem ze sprawozdaniem kolei państwowych i nie psując korzystnego wrażenia wielu jego działów. — Zastrzegając sobie też powrót do pośredniego wpływu kolei państwowych na prywatne przy innej sposobności, nie myślę wcale postulatów naszych co do zarządu kolei państwowych wyczerpująco motywować, gdyż w tak późnej godzinie i wobec znużenia Izby uważałbym to za brak należnych jej względów, ale ograniczę się jedynie na wymienieniu najbliższych i najważniejszych zadań kolei państwowych.

Proszę, ażeby w przyszłych sprawozdaniach przemysłowe zakłady w pobliżu kolei państwowych wyszczególniano wedle krajów koronnych. Jego Ekscelencyi Panu Prezesowi kolei państwowych stosunki galicyjskie są znane, a skoro sam, bezpośrednio przedemną przemawiając, zaznaczył, że każdy kraj ma swoje właściwości, zapewne uwzględni, że wobec ogólnego przygnębienia ekonomicznego w Galicyi — a może i w innych krajach koronnych, my nie żądamy żadnej *Extrawurst*; inne kraje nietylko mogą, ale nawet powinny postawić te same żądania, o ile one w stosunkach znajdują uzasadnienie — wobec groźnych skutków przesilenia rolniczego, tak w dziedzinie przedsiębiorstw przemysłowych, z rolnictwem związanych, jak i w rozwoju zdrowych warunków handlu zbożowego, ducha przedsiębiorczego, u nas wielce jest słabym.

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić uwagę p. bar. Czedika na okoliczność, że żywo nas obchodzi, ile składów zbożowych, ile przedsiębiorstw przemysłowych w Galicyi w pobliżu kolei państwowych od czasu ich istnienia założono? Ile ich przybywa? A że sprawozdanie zawiera odnośne daty z całego państwa, byłoby dla nas wielce ciekawem nietylko poznać luźne cyfry czystego dochodu, liczby przedsiębiorstw przemysłowych, wywozu zboża i t. d., ale także i związek tych dat z właściwym wpływem kolei państwowych wogóle, a kolei Arulańskiej na handel galicyjskiem zbożem i galicyjskich kolei na wymienione gałęzie przemysłu i handlu w szczególności. — Bardzoby nam było miło dowiedzieć się, o ile uwzględniono uchwałę sejmową, żądającą zaopatrywania kolei państwowych w przedmioty przemysłu krajowego w ogólności, a w druki w szczególności w Galicyi. Wszak statut nakazuje kolejom państwowym kupować rzeczy dla nich potrzebne w okręgach administracyjnych, przez które kolej przechodzi. — Z przyjemnością dowiedzielibyśmy się, czyli po uchwaleniu ustawy o domach składowych wobec korzystnego finansowego położenia wogóle, a zwłaszcza wobec dochodu z kolei państwowych, rząd myśli o założeniu wielkich magazynów zbożowych na kolejach galicyjskich.

Jako dowód, jak dalece podobne składy są dogodne dla wyżywienia wojska w czasie wojny i pokoju, niech służy baczna uwaga, którą na nie w Rosyi zwracają. Rozporządzeniem z d. 19 października 1888 r. nakazano w Rosyi wszystkim stacyom, w których zboże w zimie dowożone nie może się w dotychczasowych magazynach pomieścić, założyć nowe składy; pozwolono nawet użyć do tego celu wojskowe zapasy budulcowego drzewa, na stacyach złożone.

W Austryi założenie takich składów byłoby dla kolei pożytecznem, a o ileby nie pragnęły nadmiernych zysków i nie ciągnęły ich ze szkodą producenta, jak to czynią niektóre banki, mogłyby się przyczynić do wdrożenia amerykańskiego systemu przekazów zbożowych i do większej, a na zdrowych podstawach opartej ruchliwości w handlu zbożowym.

Dalej uważałbym za potrzebne ogłoszenie w sprawozdaniu norm, wedle których koleje państwowe układają taryfy i przyczyn wielkiej nierównomierności tychże; dowiemy się o tem może z zapowiedzianego sprawozdania o wpływie na koleje prywatne. Jako przykład przytoczę, że sztuczne nawozy i nasiona przewożą koleje tak państwowe, jak i prywatne po tak wysokich cenach, że rolnictwo na tem cierpi, że też przez zniżenie taryf kolejowych dla przewozu soli wogóle, a poszczególnie bydlęcej i nawozowej mogą koleje państwowe w sposób od Węgier zupełnie niezawisły złe skutki wysokich cen soli złagodzić. Na nic się nie zda, jeśli nieświadomi rzeczy będą rolnikom mówić kazania na temat własnej pomocy, skoro się środki tejże pomocy, które są nieodzownym warunkiem intenzywnego gospodarstwa, wskutek drogich taryf i innych środków fiskalnych rolnikowi odejmuje. (Głosy: Słusznie!).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych jenerał Sawa Gruicz skorzystał świeżo ze sposobności, aby wyrazić swoje niezadowolenie z powodu agitacyi, prowadzonej w pewnej części prasy przeciw sąsiedniej monarchii i zaznaczyć, iż agitacya ta nie zostaje w harmonii z polityką serbskiego rządu i z interesami kraju.

Z Warszawy: Jen. Zuriński, który w tutejszych kołach wojskowych uchodzi za desygnowanego na wypadek mobilizacyi dowódcę wojsk w guberniach kieleckiej i radomskiej, odbył niedawno w cichości szczegółową inspekcyę wojskowych sił w pomienionych guberniach, a krąży pogłoska, iż w ciągu lata inspekcyę tę on raz jeszcze powtórzy.

Z Berlina.

Król Humbert w Berlinie.

Onegdaj o godzinie 6ej wieczorem odbył się w białej sali zamku cesarskiego na cześć króla Humberta wielki obiad galowy, który ze względu na to, iż był dany z powodu odbytego przeglądu wojsk, miał przeważnie charakter wojskowy. Z wyjątkiem cesarzowej, trzech księżniczek i kilku dam dworskich, nie brały w obiedzie udziału inne panie. Ze strony niemieckiej uczestniczyli tylko wojskowi. Ministrowie v. Bötticher i hr. Herbert Bismark byli też w mundurach oficerskich, pierwszy w mundurze piechoty, drugi w dragońskim. Stół obficie był zastawiony wspaniałemi serwisami i kwiatami. Szczególnie pięknie wyglądał ustawiony przed monarchami okręt, otoczony srebrnemi figurkami, podarek ślubny cesarza niemieckiego, ofiarowany temuż przez miasta pruskie.

W kilka minut po godzinie 6ej otworzyły się podwoje i na salę weszli uczestnicy. Na czele szedł król Humbert w błękitnym huzarskim mundurze z żółtą wstęgą orderu orła czarnego, prowadząc cesarzową niemiecką, ubraną w czarną jedwabną suknię z koronkami, na głowie skromny dyadem brylantowy, a na piersi również szarfa orderu czarnego orła. Za nimi postępował cesarz niemiecki w mundurze jeneralskim, prowadząc księżnę meklemburską, dalej książęta pruscy Henryk i Albrecht, królewicz włoski z dziedziczną księżniczką meiningeńską, Karoliną i t. d.

Przy stole z prawej strony króla Humberta siedział cesarz Wilhelm, z lewej zaś cesarzowa, obok której zajął miejsce królewicz włoski. Przy cesarzu siedziała księżna meklemburska, a obok tejże ks. Henryk pruski.

Ze względu na wojskowy charakter obiadu naprzeciwko cesarza zajął miejsce honorowe minister wojny Verdy du Vernois między ambasadorem włoskim hr. de Launay i hr. Herbertem Bismarkiem, siedzącym obok Crispiego, z którym cesarz częstokroć nader uprzejmie rozmawiał. — Między parą cesarską i królem Humbertem toczyła się bardzo ożywiona rozmowa.

Orkiestra odegrała naprzód marsz domu sabaudzkiego, a następnie marsz Bersaglierów i marsz ordynansowy, grany w Rzymie podczas wjazdu cesarza niemieckiego; w końcu zaś kadryl, grany w r. 1868 podczas wesela króla Humberta.

Podczas obiadu wzniósł cesarz Wilhelm toast na cześć dostojnego gościa, który odpowiedział nań toastem na cześć i pomyślność domu cesarskiego, wojska i państwa niemieckiego.

Wczoraj odbył się w Poczdamie przegląd wojsk garnizonowych, który się udał ku powszechnemu zadowoleniu. Cesarzowa przyglądała się defilującym wojskom, stojąc w oknie. Po paradzie odbyło się na zamku śniadanie. Miasto świątecznie było przybrane, a ludność z entuzyazmem witała monarchów.

Z Petersburga.

Cesarzewicz następca tronu został mianowany fligel-adjutantem cara.

Z powodu, że w ostatnich czasach w prasie rosyjskiej, a zwłaszcza w *Mosk. Wiedomostiach*, pojawiały się artykuły o Finlandyi i osobach, zajmujących w niej urzędowe stanowiska, jenerał-gubernator wielkiego księstwa, jako prezes cesarskiego senatu finlandzkiego, wyjaśnia w raporcie, że twierdzenia co do władzy senatu, nadużywania formy najwyższego manifestu, przy wydawaniu publikacyj drugiego rzędu i wogóle w zarządzaniu krajem, są nieprawdziwe. Zarząd kraju prowadzony jest w porządku, przez prawo przepisanym; nieprawdą jest również i to, jakoby senat wysysał ostatnie soki z prostego ludu, bo w rzeczywistości ciężary podatkowe są teraz mniejsze, niżeli były kiedykolwiek, a przytem lud zawsze znajduje w prawie obronę przeciw możliwym nadużyciom, a rząd nie przepuszcza bezkarnie przewinień służbowych; nieprawdziwem jest także twierdzenie, jakoby tylko niektórzy urzędnicy otrzymali uniwersyteckie wykształcenie; co się zaś tyczy urzędników ziemskich, to ci cieszą się powszechnym szacunkiem.

Nowosti donoszą o zamiarze oddzielenia oddziału technicznego rady ministeryum komunikacyj od administracyjnego. Prezesem oddziału technicznego ma być mianowany p. Kierbedź, a administracyjnego jenerał Serebriakow. W radzie kolejowej ma prezydować towarzysz ministra, Jewreinow, a oprócz tego oddział techniczny ma być zreformowany i skompletowany przez dobranie nowych członków tak od ministeryum komunikacyj, jak i od innych władz.

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni — jak donoszą do *Gazety Lwowskiej* ze Stryja — przybył tam z Chyrowa we wtorek około godziny 9-ej wieczorem, powitany na dworcu przez miejscowego starostę i wiceprezesa Rady powiatowej. Noc przepędził p. Namiestnik w przygotowanem dla niego mieszkaniu w domu obok dworca kolejowego. We środę zrana przeszedłszy pieszo przez miasto dla oglądnięcia robót około zupełnego odbudowania i regulacyi ulic, zwiedził p. Namiestnik gimnazyum, powitany u wejścia przez dyrektora. W gimnazyum zabawił p. Namiestnik blisko dwie godziny i był obecny na lekcyach w trzech wyższych klasach.

O dziesiątej udał się p. Namiestnik do kościoła farnego, gdzie powitał go u wejścia X. proboszcz z wodą święconą, a także prezes Rady powiatowej bar. Z. Romaszkan, który umyślnie dnia tego powstrzymał swój zamierzony wyjazd do Karlsbadu. Obecni także byli członkowie komitetu budowy kościoła i burmistrz miasta. Zwiedziwszy kościół i po szczegółowem zbadaniu sprawy całkowitej odbudowy tej świątyni, udał się p. Namiestnik do magazynu wojskowego, położonego obok parku miejskiego, zwanego „Olszynki", a ztamtąd do parowego tartaku, zkąd w powrocie objechał jeszcze raz całe z gruzów pożogi powstające miasto. Następnie udał się JE. do Starostwa, a zwiedziwszy urząd, udzielał audyencyj reprezentantom duchowieństwa, Radzie powiatowej, Radzie miejskiej, komitetowi budowy kościoła, gronu profesorów gimnazyalnych z dyrektorem na czele, gronu nauczycielek pięcio-klasowej szkoły żeńskiej i wielu osobom prywatnym. Spożywszy potem obiad na dworcu kolejowym, odjechał p. Namiestnik do Lwowa, żegnany przez reprezentantów wszystkich władz i urzędów, oraz licznie zgromadzoną publiczność.

— **Z powodu śmierci** hr. Alfreda Potockiego otrzymał hr. Roman wiele telegramów kondolencyjnych. Pierwszym był telegram od Cesarza Franciszka Józefa, wystosowany w nader łaskawych wyrazach. Arcyksiążę Karol Ludwik Arcyks. Marya nadesłali również kondolencyjne telegramy, a hr. Taaffe w nadesłanym telegramie wyraził swój szczery żal nad nagłą śmiercią „swojego przyjaciela i protektora." Prócz objawów współczucia, nadsyłanych z wszystkich części monarchii, również arystokracya francuska pośpieszyła licznie z wyrazami współczucia i osobiście zgłaszała się, aby zapisać swoje nazwiska w księdze żałobnych gości, wyłożonej w hotelu hr. Branickich. Ś. p. hr. Alfreda Potockiego na drogę wieczności opatrzył św. Sakramentami X. Radziwiłł.

— **Wypadek kolejowy podczas podróży Cesarzowej Elżbiety.** Pociąg dworski, którym Najj. Pani z Wiesbadenu do Austryi wracała, doznał przypadku, który łatwo mógł spowodować smutne następstwa. Szczęściem nazwać można, iż wypadek skończył się bez smutnych następstw i żadnego obrażenia nie doznała ani Najj. Pani, ani Arcyksiężna Walerya, ani jej narzeczony Arcyksiążę Franciszek Salwator, którzy z Cesarzową w tym samym przedziale wagonu się znajdowali. Wogóle nikt ciężko skaleczonym nie został w pociągu, dwie tylko osoby doznały otarcia skóry. Wiadomość o niebezpieczeństwie, jakie groziło Najj. Pani i młodej parze, wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie, a prawdziwe objawy radości w całej monarchii, gdy dowiedziano się, że wypadek nie sprowadził żadnych następstw. Przedstawia on się w następujący sposób: Najj. Pani wyjechała onegdaj o godz. 2 z Wiesbadenu do Wiednia pociągiem składającym się z 9 wagonów. Podróż odbywać się miała przez Norymbergię i Passawę. W orszaku znajdowali się: ochmistrz bar. Nopcsa, hrabina Kornis, panna Majlath, Dr Kerzl, adjutant bar. Lederer i radca sądowy Feifalik. O godz 3½ przybył pociąg do Frankfurtu, gdzie przejść musiał kolej obwodową, by wjechać na dworzec zachodni. W pobliżu domów składowych nad nową zatoką wykoleiły się cztery ostatnie wozy osobnego pociągu, w którym jechała Najj. Pani. Najpierw wykoleił się wóz ostatni i został strzaskany. Dano natychmiast sygnał zatrzymania się pociągu, nie usłyszał go wszakże maszynista. Wtedy wykoleił się drugi wagon, a pociąg wciąż był w ruchu. Wreszcie wskutek znaków dawanych hełmem przez policyanta, spostrzegł maszynista niebezpieczeństwo i pociąg został wstrzymany z 4 wykolejonemi wagonami. Cesarzowa, siedząca w trzecim wagonie od przodu, nie doznała najmniejszego obrażenia, zachowała zimną krew i spokój. W ostatnim wagonie roztrzaskanym lekko skaleczoną została tylko dziewczyna z dworskiej kuchni i lokaj. Piąty wagon z rzędu, w którym jechał Arcyks. Franciszek Salwator, wykoleił się także częściowo. — Przerwa w podróży potrwała godzinę, podczas której Najj. Pani spacerowała po torze kolejowym. Wczoraj o g. 9 min. 40 przybyła Najj. Pani do Hetzendorf, gdzie powitał ją Najj. Pan.

— **Pomnik Grillparzera.** Depesze doniosły wczoraj o odsłonięciu pomnika Grillparzera w Wiedniu. W uroczystym akcie wzięli udział wysocy dostojnicy państwowi, między nimi ministrowie hr. Taaffe, Dr Gautsch, jen. Bauer, Dr Dunajewski i Falkenhayn. O samym pomniku zapisać należy, że zaraz po śmierci Grillparzera pomyślano o takowym dla wielkiego poety i po 10 latach rozpatrywano już konkursowe projekta na pomnik. Rzeźbiarzom Kundmanowi i Weyrowi oddano budowę pomnika, biorąc z przedłożonych przez nich projektów to, co każdy z nich pomyślał najpiękniejszego. Kundmannowi udał się pomysł głównej figury, a Weyrowi architektoniczny pomysł i rozłożenie płaskorzeźb, przedstawiających sceny z najgłówniejszych prac Grillparzera. Pomnik przedstawia się w całości jako półkole, przecięte w połowie budowy prostą linią i odznacza się nietylko pięknością jako dzieło sztuki, ale zarazem wyrazistością, a przytem, co najważniejsze, każdy odrazu zrozumie jego znaczenie. Poeta siedzi w niszy środkowej budowy na stołku z poręczami w dobrze pomyślanej pozycyi, a wyobrażonym jest w chwili najwyższej twórczości. Z prawej strony pomnika są płaskorzeźby z romantycznych dramatów poety, z lewej zaś z jego klasycznych dramatów. Płaskorzeźby mają architekturę odpowiednią epoce, w której się rozgrywają sceny na nich wyobrażone. Stopnie pomnika są z zielonego granitu; pomyślana przez Hasenauera architektura z zielonego marmuru z Sterzing, a wszystkie figuralne szczegóły z marmuru z Laas o ciepłym żółtawo-białym tonie. Piękną mowę przy odsłonięciu wypowiedział tajny radca Arneth. Po odsłonięciu złożyły na stopniach wieńce: Stowarzyszenie dzinnikarzy i pisarzy „Concordia", oraz związki Grillparzera i Schnberta.

— **Zmowa** konduktorów i woźniców kolei konnej w Pradze przybrała dziś takie rozmiary, że ruch wozów jest zupełnie wstrzymany. Spokój nienaruszony. Strejkujący żądają jednego dnia w tygodniu wolnego.

Z miasta i kraju.

— **Wystawa rękodzielnicza konkursowa** w Sukiennicach, w lokalu po dawnej poczcie, została przedłużona do końca maja, aby przy dwóch nadchodzących świętach dać publiczności sposobność zwiedzenia jej w większej ilości.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 25 b. m. w Rynku od ul. Sławkowskiej do Grodzkiej.

— **Zamknięcie** roku szkolnego w tutejszych szkołach ludowych nastąpi w dniach od 24go do 28go czerwca.

— **Posucha.** Od Świąt wielkanocnych do dziśdnia nie mieliśmy prawie deszczu i z tego powodu zaczyna grozić klęska. Od początku maja nad całą Galicyą panuje wysoki stan barometru, natomiast nad całą środkową i zachodnią Europą możebnie najniższy. Ztąd we Francyi, Szwajcaryi, w Niemczech, w zachodniej Austryi padają codzień deszcze, nawet ulewne, a u nas i w całej Rosyi panuje posucha straszna. I tak z Chemnitz (Kamienicy) donoszą 21 maja: Wczoraj wieczorem zburzyło oberwanie się chmur linię kolei żelaznej z Schoenbornicken do Cwikawy. Most kolei żelaznej zapadł się podczas przejścia przezeń pociągu towarowego. Maszyna, pakmistrz i kilka wozów towarowych zsunęło się po wale kolejowym, konduktor i palacz zabici, komunikacya aż po za Glauchau zupełnie przerwana. I co najgorzej, że mała jest nadzieja, aby ten stan rzeczy, który jest zarówno szkodliwy tak dla wschodniej, jak i dla zachodniej Europy, zmienił się rychło na lepszy. Chyba w tem pociechy szukać wypada, że wczoraj barometr obniżył się w zachodniej Europie znowu o 2 do 4 milimetrów. Może więc nastąpi reakcya. W każdym razie, jeżeli ona rychło nie nastąpi, to bardzo smutno wyglądać będą tegoroczne zbiory.

Dziś w południe na spieczoną ziemię padło u nas parę kropli deszczu, poczem zaraz kula słoneczna sypać poczęła żarem, jak poprzednio. Zanosiło się na wielką burzę.

— **Olbrzymie afisze** ogłaszają na niedzielę d. 26 b. m. wielki festyn ogrodowy w Parku krakowskim. Festyn odbędzie się na dochód krak. Towarzystwa oświaty ludowej, którego pożyteczną i skuteczną działalność niejednokrotnie podnosiliśmy. Program jest nader obfity i urozmaicony. Obok koncertu 2 muzyk wojskowych, śpiewów solowych i chóralnych, puszczania balonów, urządza komitet prawdziwą „Noc wenecką," wspaniałe oświetlenie całego Parku 2000 świateł i lampionów kolorowych.

Szlachetny cel zabawy oraz nader umiarkowana cena wstępu w kwocie 20 c. od osoby ściągną niezawodnie nader liczną publiczność z miasta i okolicy.

— **Majątek ziemski** Prusy, w powiecie krakowskim, nabył p. Zygmunt Janta za kwotę 117,000 złr.

— **Wieczorek w klubie pocztowym.** W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się pod kierunkiem artystycznym p. Maurycego Siebera wieczorek muzyczny, w którym prócz chóru pocztowego i kwartetu solowego wezmą udział państwo Brauń, i popisywać się będą grą na cytrze. — Po wieczorku muzycznym zabawa towarzyska. Początek koncertu z uderzeniem godziny 8.

— **Panna Wanda Antonina Władysława 3ga imion Smoczyńska**, siostra X. kan. Dra W. Smoczyńskiego, nauczycielka u PP. Urszulanek na Wielopolu, dotychczas poddana rosyjska, wykonała w dniu wczorajszym w Magistracie przysięgę na wierność poddańczą — i wpisaną zostanie w poczet ludności stałej gminy Tenczynka.

— **Zygmunt Kahane**, profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przybywszy onegdaj ze Lwowa do Dublan, udał się do laboratoryum i tam odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 1 czerwca b. r. nastąpią w rozkładzie jazdy kolei Karola Ludwika niektóre zmiany, a mianowicie: między stacyami Lwów-Podzamcze a Tarnopolem kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany Nr 13 (odjazd z Podzamcza o godz 6 min. 40 rano, czas peszteński); przyjazd do Tarnopola o g. 11 m. 15 rano, czas peszt.), między Tarnopolem zaś a stacyą Lwów-Podzamcze kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany Nr 14 (odjazd z Tarnopola o godz. 4 min. 58 po południu, przyjazd do Podzamcza o godz. 9 min. 40 wieczór czas peszt.).

Pociąg Nr 13 łączy się w Krasnem z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem Nr 113 do Brodów' zaś pociąg Nr 14 łączy się z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem Nr 114, idącym z Brodów.

Wagony sypialne kursować nie będą przy pociągach osobowych Nr 5 i 6 i pozostają tylko przy pociągach kuryerskich Nr 1 i 2 w połączeniu z pociągami kuryerskiemi kolei północnej Nr 3 i 4 na przestrzeni między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Pociąg osobowy, kursujący między Lwowem a Zimnowodą-Rudno, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 4 min. 20 po południu według zegaru lwowskiego.

Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszonego rozkładu jazdy.

— **Wyścigi** na torze lwowskim rozpoczną się w niedzielę d. 23 czerwca, w którym to dniu odbędzie się sześć biegów: pierwszy z nagrodą dam, drugi z nagrodą Towarzystwa w kwocie 100 złr., trzeci z nagrodą austryackiego „Jockey Clubu" 1000 złr. dla 3 letnich klaczy, czwarty dla koni wierzchowych, piąty (hurdle-race), szósty włościański.

We wtorek d. 25 czerwca: Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministeryum rolnictwa 300 złr.; bieg 2-gi nagroda cesarska II klasy 1000 złr.; bieg 3-ci nagroda austryackiego „Jockey Clubu" 1000 złr; bieg 4 ty nagroda austr. „Jockey Clubu" 1000 złr.

We czwartek d. 27 czerwca: Bieg 1 szy nagroda Towarzystwa 700 złr.; bieg 2 gi wojskowy myśliwski (Armee steeple chase) nagroda 1000 złr.; bieg 3 ci nagroda cesarska I klasy 2000 złr.; bieg 4-ty myśliwski (steeple-chase) nagroda Towarzystwa 700złr.; bieg 5-ty: bieg koni polskich (Beaten Handicap).

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Lubno, w powiecie brzozowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25go: Po raz pierwszy: *Syn Koralji*, komedya w 4 aktach, Alberta Delpit.

W niedzielę 26go: Trzeci wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program: 1) „Józef Rajszower," 2) „Pan kasprał na urlopie," 3) *Wujaszek Alfonsa*, 4) *Złoty cielec.*

— Dnia 23go maja pogoda; term. od 9·7 doszedł do 24·5 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 745·5 millim., term 16·0 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 25go maja: św. Urbana p. i Grzegorza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro w sobotę po raz pierwszy: *Syn Koralii*, komedya w 4 aktach, Alberta Delpit. — Nadzwyczajne powodzenie, jakiego doznaje u nas p. Gustaw Fiszer, zniewoliło dyrekcyę teatru do zaproszenia ulubionego artysty jeszcze na dwa wieczorki humorystyczne, które się odbędą w niedzielę i we wtorek.

Program koncertu jubileuszowego, który z współudziałem panny R. Andrzejkowiczówny, Dra Fr. Bylickiego, p. Hocka, chóru włościan Bierzanowskich i orkiestry 13 pułku odbędzie się pod kierunkiem dyrektora Władysława Zeleńskiego dnia 31-go b. m. (w piątek) w ogrodzie strzeleckim, jest następujący: „Słowo wstępne", „Polonez koncertowy na orkiestrę" Zeleńskiego, odgera orkiestra; „Fantazya z tematów polskich na fortepian" Chopina z towarzyszeniem orkiestry, wykona Dr Fr. Bylicki; Wiersz okolicznościowy Dra Adama Asnyka; „Pieśni", odśpiewa p. Ryta Andrzejkowiczówna; „Rondo à la Mazur" Chopina, odegra Dr Fr. Bylicki; „Pieśni ludowe polskie", wykona chór włościan z Bieżanowa; „Finale z symfonii" Dobrzyńskiego.

Dział ekonomiczny.

„Przewodnik Kółek rolniczych."

Onegdaj pojawił się zeszyt I *Przewodnika Kółek rolniczych*, wydawany przez zarząd główny tegoż Towarzystwa, a redagowany przez pp. Dra Bronisława Dulębę i Ludwika Zielonkę. Zeszyt ten pod względem obfitości treści przedstawia się wcale okazale, a niektóre wskazówki, zawarte w nim, jako o nasionach, o pobieraniu soli, o sprowadzaniu mydła z fabryki gorlickiej, o uwolnieniu sklepików utrzymywanych dla członków od podatku, w sprawie trafik, sprawozdanie z lustracyj Kółek i t. d. są cennym materyałem dla Kółek.

Najbardziej zajmującym dla szerszej publiczności jest dział: „Co się dzieje w pojedynczych Kółkach?" Tu można zaczerpnąć mnóstwo dowodów, jaki pożytek przynoszą Kółka tam, gdzie właściciele dóbr, duchowni lub nauczyciele sprawą tą się interesują i ludowi swej pomocy użyczają.

Oto Kółko w Woli rogowskiej, pow. dąbrowskim, przy pomocy niektórych obywateli, nie dopuściło wrogo usposobionych obcoplemieńców do dzierżawy dóbr dworskich w Demblinie, ale członkowie Kółka wzięli sami w dzierżawę tamtejsze grunta dworskie, za roczny czynsz w kwocie 5.500 złr. i zakupili tamże las za 3.200 złr., wykazując tem samem dokładnie, co zespolonemi siłami zdziałać potrafi Kółko. Członkowie tegoż Kółka wszyscy ubezpieczyli swe zabudowania w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, na kwotę 20.625 złr. Rozwój ten zawdzięcza kółko Drowi Kwiatkowskiemu w Szczurowej, którego zarząd Kółka miejscowego w sprawozdaniu do zarządu głównego nazywa „dobrodziejem Kółka," przewodniczącemu p. Tomaszowi Wilkowi gospodarzowi i p. Wincentemu Prusekowi nauczycielowi.

Drugi przykład, co może zdziałać Kółko, gdy niem zajmuje się kto gorliwie, jest Golcowa w pow. brzozowskim. Włościanie tam nabrali przekonania, że „polskie ubranie piękniejsze jest, niż obcej mody małpowanie" i zaczynają pomału w gminie zamieniać liche, tandetne fraczki i podarte żołnierskie płaszcze na swojskie płótnianki, sukmany i ciepłe kożuchy; a jak gdyby i serce pod owemi kożuchami żywiej bić i potrzeby lepiej odczuwać zaczynało, uchwalili niezadługo potem, „aby żaden członek pod karą wykluczenia nie rozpoczynał procesu sądowego bez poprzedniej porady Kółka i w tym względzie winien się do zapadłej na zgromadzeniu uchwały i rady zastosować;" dalej żadnemu członkowi nie wolno zaciągnąć długu bez uznania przez Kółko potrzeby kredytu;" „obowiązują się członkowie prowadzić rachunki dochodów i wydatków gospodarstwa swojego i takowe po ukończeniu roku Kółku przedkładać;" postanawiają także „aby Kółko pośredniczyło, względnie zajęło się hurtowną sprzedażą opałek, wyrabianych w Golcowy do 5000 rocznie i koszyków do 2000, a sprzedawanych dotychczas samopas po różnych jarmarkach i targach z wielką stratą i czasu i grosza." Kółkiem tem zajmuje się X. Rudnicki.

Kółko znowu w Gębowie, pow. tarnobrzeskim, liczące około 230 członków, założyło sklepik, który w roku 1884 wykazuje w obrocie blisko 4000 złr., a w roku 1888 przeszło 10,000 złr.— Sklepik stał się nadto składem miejscowych wyrobów mioteł i kół do pługów przez co szczególnie w zimie przy braku zarobku niejednemu w gminie dostarcza sposobu do utrzymania. Urządzono przy sklepiku pożądaną w każdej gminie apteczkę, zakupując z apteki w Rozwadowie, z znacznym opustem nabywane materyały lecznicze, jak: synapizmy, papier Rigolot, papier Vlinsi, rumianek, miętę, ślaz i wszelkie inne lecznicze ziółka; olejek rycinowy, różne maści, arnikę, kapucyńskie krople i t. p.— Korzystne wpływy rozwijającego się coraz bardziej Kółka rolniczego zyskały uznanie zwierzchności gminy, która udzieliła Kółku hojny dar 500 złr. i w domu urzędu gminnego lokal na sklepik Kółka.

W roku 1886 Kółko uchwaliło urządzenie dla nauki i przykładu innych, założenie wzorowej gnojowni, co też uczynił gospodarz p. Jan Gil.

Oddawna żywione chęci zaprowadzenia i uorganizowania ochotniczej straży pożarnej zamienił zarząd Kółka rolniczego w czyn i z funduszów Kółka dał na na ten cel 150 złr.; równą kwotą przyczyniła się gmina, a Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie ofiarowało 70 złr. Zakupiono tedy sikawkę za 150 złr., beczkę do dowozu wody, zrobioną na miejscu, konewki płócienne i 15 strażaków opatrzono w hełmy, pasy, trąby, pochodnie i toporki, zrobione tak, jak i odpowiednie mundury, w Grębowie. Straż ta pod dowództwem członka Kółka rolniczego, p. Leopolda Prottunga, już przy kilku pożarach udowodniła swą pożyteczność. Kółko szerzy także zamiłowanie do pielęgnowania drzew i kosztem składek wspólnych zasadzono drzewami różnego gatunku puste miejsca przed kościołem, szkołą i sklepikiem Kółka i miejsca te ogrodzono.

Obecnie postanowione zostało urządzenie cegielni kosztem Kółka na pastwistku gminnem. Kółkiem tem troskliwie się opiekuje założyciel p. Henryk Doliński.

Podobnie dodatnie rezultaty widzimy w Kółku istniejącem w Radzichowy, pow. żywieckim i w Łoszniowie, pow. trembowelskim, a z działaniem innych Kółek obiecuje redakcya *Przewodnika* zapoznać nas w następnych zeszytach.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Według *N. fr. Presse*, postanowiło ministerstwo objąć w zarząd państwa kolej Lwowsko-Czerniowiecką; odpowiedni reskrypt wydany zostanie w tych dniach do Towarzystwa; objęcie zarządu nastąpi na podstawie ustawy z r. 1877, zatem zbyteczne będą merytoryczne rokowania, lecz odbędą się tylko rokowania względem urzędników i w sprawie kolei lokalnych, których zarząd ma także przejść na państwo. Rząd będzie prowadził zarząd i rachunki Towarzystwa. Wszystkie linie przydzielone zostaną Dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Państwowa Rada kolejowa uchwaliła rezolucyę, zalecającą rządowi wniosek polskich członków, uczyniony na zeszłorocznej sesyi jesiennej w sprawie obniżenia taryfy dla transportów spirytusu. Nowy wniosek posła Struszkiewicza, wzywający rząd do objęcia w zarząd tak zw. nowej sieci Karola Ludwika, a mianowicie linij Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody, które to linie pobierają subwencye ze skarbu państwowego, przekazała państwowa Rada kolejowa rządowi do zbadania i zdania sprawy na tegorocznej sesyi jesiennej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 24-go maja.

Im bliższym jest czas zbiorów, tem smutniejsze przedstawiają się widoki dla naszych rolników, bo podczas gdy zasiewy, zwłaszcza wiosenne, wskutek ciągłej posuchy marnieją, ceny zboża obniżają się tymczasem coraz więcej i wobec lepszych warunków innych konkurujących krajów, na teraz niema nawet nadziei odmiany na lepsze.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu tendencya zniżkowa dalsze poczyniła postępy, gdyż właściciele zboża, rachując się z istotnym stanem rzeczy, po niższych cenach wyzbywają swe zapasy. Z tego powodu ceny prawie wszystkich produktów obniżyły się, a pomimo to kupujący nie kwapią się z zakupnem i dlatego odbyt, jak był, tak i jest uciążliwy.

Płacono za pszenicę białą od 7·60 do 8·— złr.; za czerwoną od 7·50 do 7·90 złr., za żółtą od 7·50 do 7·90 złr.; za żyto od 6·50 do 6·75 złr.; za jęczmień od 6·40 do 7·— złr.; za owies od 6·50 do 7·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla biednego Unity z Lubelskiego nadesłano pod lit. W. I. 5 złr., F. P. z Bilczyc 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 24 maja. Hrabstwo Romanowie Potoccy przybędą dziś wieczór z Paryża do Wiednia.

Zwłoki Alfreda Potockiego nadejdą tu 31 b. m. Towarzyszyć im będą z Paryża wdowa i syn Józef. Zwłoki przełożone tu zostaną do innego wagonu i po dwóch dniach bez żadnych w Wiedniu uroczystości pogrzebowych ruszą dnia 3 czerwca do Łańcuta, dokąd przybędą d. 4 czerwca po południu. Zwłokom towarzyszyć ztąd będzie hrabina Alfredowa Potocka. Dnia 4 czerwca nastąpi w Łańcucie naprzód przeprowadzenie zwłok z kolei do kościoła, a dnia następnego (5 czerwca) pogrzeb i złożenie zwłok w grobach rodzinnych.

W kościele Saint Augustin w Paryżu odbyło się 21 b. m. żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Alfreda Potockiego.

Cesarz i Cesarzowa przesłali wdowie i Romanowi Potockiemu kondolencyjne telegramy, oraz wspaniałe wieńce, które złożone zostały na trumnie umieszczonej w urządzonej żałobnej kaplicy w pałacu Branickich.

Berlin 24 maja. Grupy izbowe, z wyjątkiem centrum, urządzają bankiet parlamentarny dla Crispiego. Deputacya grup zaniosła Crispiemu zaproszenie.

Berlin 24 maja. *Germania* donosi, że Crispi zażądał pomocy ks. Bismarka w kwestyi rzymskiej. Ks. Bismark spowodował Austryę do zapytania się poufnie Watykanu względem uregulowania tej sprawy przez kongres europejski. Watykan jednak nie zgodził się na to, aby ją teraz rozstrzygać, gdyż pod auspicyami potrójnego przymierza kongres zmieniłby tylko ustawę gwarancyjną na międzynarodową.

Berlin 24 maja. *Post* żąda uzupełnienia ustaw socyalnych utworzeniem władz opiekuńczych nad robotnikami pod względem płacy i załatwiania wynikających sporów.

Berlin 24 maja. W Niemczech wzrasta znów strejk w niektórych miejscach Szląska i Westfalii, mianowicie w Katowicach i w Dortmundzie.

Zofia 24 maja. Z powodu święta Cyryla i Metodego odbyły się wielkie owacye duchowieństwa, wojska i ludu dla księcia Ferdynanda.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o budowie kolei żelaznej z Jasła do Rzeszowa na koszt państwa, tudzież akt koncesyi w sprawie kolei lokalnej Lublana Stein.

Minister skarbu zamianował sekretarza prokuratoryi skarbu Dra Stanisława Bełcikowskiego radcą skarbowym, a adjunkta Dra Leona Mendelsburga sekretarzem.

Praga 24 maja. Dyrekcya kolei konnej ogłasza, iż wysłała dzisiaj pilne zawiadomienie telegraficzne do Brukseli, oraz iż przedtem już była zdecydowaną zgodzić się na pierwotne żądania służby tramwajowej na własną odpowiedzialność, zamierzając późniei postarać się o zatwierdzenie z Brukseli. Agitacye w celu wywołania zaburzenia między personalem służbowym spełzły na niczem. Należy się spodziewać, iż dzisiaj jeszcze ruch regularny zostanie przywrócony.

Praga 24 maja. Ruch fabryczny w walcowniach w Hladnie został zawieszony skutkiem strejku i braku węgla.

Szef biura Towarzystwa przemysłu żelaznego wyjeżdża jutro do Kladna.

Do biura Towarzystwa węglowego nadeszły wiedomości zapowiadające na dzisiaj rozpoczęcie strejku w czterech szybach Towarzystwa dla przemysłu żelaznego. Robotnicy żądają ośmiogodzinnej pracy dziennej.

W szybach kolei państwowej i busztehradzkiej robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie.

Strejkujący woźnice kolei konnej żądają 12 godzinnej pracy dziennej oraz dymisyi dyrektora.

Praga 24 maja. Strejk służby tramwajowej nie ustaje. Z Brukseli nadeszła depesza, w której donoszą, iż rezultat tamtejszych obrad Towarzystwa kolei konnej zostanie zakomunikowany w przeciągu dzisiejszego dnia. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Donoszą z Kladna, iż robotnicy wszystkich kopalń przystąpili do zmowy, z wyjątkiem tylko kopalń należących do kolei państwowej, lubo i ztamtąd nadchodzą wiadomości o dających się spostrzegać objawach strejku.

Berlin 24-go maja. Cesarz Wilhelm darował Crispiemu na znak szczególnej łaski swój portret olejny, oraz zamianował królewicza włoskiego rotmistrzem 13 pułku huzarów.

Berlin 24 maja. Wczoraj wieczór król włoski i królewicz byli u ambasadora hr. de Launay na obiedzie, na który otrzymali zaproszenia Herbert Bismark, Solms, Keudell oraz niektórzy ambasadorowie. O godzinie 9 goście wstali od stołu, gdy zupełnie niespodzianie i ku wielkiemu zdziwieniu i radości króla Humberta zjawił się cesarz Wilhelm. Zabawiwszy mniej więcej 45 minut, cesarz wraz z królem wśród grzmiących okrzyków ludności pojechali do zamku.

Uprzejmość cesarza uważana jest za wielkie wyszczególnienie. Król Humbert wyjeżdża w niedzielę o godz. 5 po południu.

Poczdam 24 go maja. Król włoski zwiedził Friedenskirche i złożył wieniec na trumnie Fryderyka III.

Berlin 24 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość.

Po zamknięciu posiedzenia prezydent odczytał pismo ks. Bismarka, komunikujące telegram Izby rzymskiej do Crispiego w sprawie przyjęcia króla włoskiego w Berlinie. Prezydent zaznaczył, iż parlament przyjemnie jest dotknięty tą manifestacyą uczuć, oraz iż czuje się upoważnionym do wyrażenia w odpowiedni sposób radości z powodu istniejącego przymierza Niemiec i Włoch, będącego gwarancyą powszechnego pokoju.

Frankenstein oświadczył, iż stronnictwo jego przyłącza się do tej manifestacyi, z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie przesądza to wcale stanowiska centrum wobec kwestyi rzymskiej.

Berlin 24 maja. Zebranie murarzy uchwaliło powszechnie zaprzestać dzisiaj pracować, nawet u tych pracodawców, którzy zgodzili się na żądania.

Cieśle uchwalili przeciągnąć strejk do poniedziałku.

Dortmund 24 maja. Rokowania posła Hammachera z komitetem strejkujących robotników pozostały bez skutku, ponieważ komitet obstawał przy rozszerzeniu ustępstw przyznanych na zebraniu w Essen.

W okręgach Dortmund, Herne i Steele zmowa przyjmuje coraz większe rozmiary.

Dortmund 24 maja. Wydział Towarzystwa dla popierania górnictwa postanowił dać oświadczenie, iż jak dotychczas, tak i nadal trzymać się będzie umowy zawartej w Essen d. 18 b. m., iż wiernie spełni wszystkie obietnice, lecz pod żadnym względem nie da się namówić do dalszych ustępstw.

Zwickau 24 maja. Zebranie 1500 robotników uchwaliło obniżyć żądane podwyższenie płacy do 20%. Reprezentanci kopalń zgodzili się na 10% jako ostateczną granicę, następnie na dziesięciogodzinną pracę dzienną i podwyższenie płacy o 50% za nadzwyczajne roboty w kopalniach oraz na uwzględnienie innych żądań robotników.

Zebranie poleciło komitetowi znieść się z reprezentantami kopań i uchwaliło nie rozpoczynać robót, póki układy nie zostaną ukończone.

Rzym 24 maja. Robotnice na polach ryżowych w pobliżu miasta Medicina zaprzestały pracować, a napadłszy na pięć sklepów z pieczywem, zrabowały je. Kilka osób zostało aresztowanych.

Strejk w okolicach Medyolanu zbliża się ku końcowi.

Riformą oświadcza, iż toasty króla Humberta i cesarza Wilhelma wyrażają jasno ideę, iż obie dynastye identyfikują swoją sprawę ze sprawą swych narodów. Powołanie obu dynastyi, powiada dziennik, jest wskazane przez Opatrzność.

Paryż 24 maja. Skutkiem ponownego rozszerzenia śledztwa trybunał państwowy prawdopodobnie przed końcem sierpnia nie przystąpi do wydania wyroku na Boulangera.

Londyn 24 maja. Burmistrze Dublina i innych miast wręczyli Parnellowi adres, w którym winszują mu z powodu odparcia wymierzonych przeciw niemu oszczerstw.

Parnell oświadczył, iż nigdy nie uważał komisyi sądowej za sprawiedliwy trybunał dla jego sprawy; jest on przekonany, iż wyrok historyi będzie pomyślnym dla Irlandyi.

Petersburg 24 maja. Wczoraj o godzinie 2 po południu przybył tutaj Szach perski i powitany został na dworcu przez cesarza Aleksandra, cesarzewicza i w. książąt. Straż honorowa powitała przybywającego honorami wojskowemi, poczem cesarz wraz z szachem udali się przez wspaniale przybraną ulicę Newskij prospekt do pałacu zimowego. Garnizon tworzył szpaler, a publiczność z entuzyazmem witała cara i szacha.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct		złr. ct
Renta austryac. papier. opod.	85 90	Oblig. indemn. gal	105 30
„ srebrna „	86 25	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 30	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 25
„ 5% pap. nieop.	100 70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W	909 —	Akcye Länderbank	241 50
„ kredytowe	308 —	„ kol. Kar. Lud.	206 —
Londyn	118 30	„ „ lw.-czern.	244 75
Napoleony	9 39	„ „ połudn.	113 —
Dukaty	5 61	Ruble	125 75
Marki	57 80	Srebro	— —
5% Renta węg. pap	97 20		
4% „ „ złota	102 35		
Losy prem. węg.	142 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24 maja.

Banknoty austr.	172 90	4% Listy likw. pol.	58 90
Krótki Wiedeń	172 70	Akc. kol. Kar. Lud.	89 10
Banknoty ros.	218 15	„ austr. kred.	166 37
5% Listy zast pols.	64 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	125 25	126 50
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 f. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
4% „ „ „ „ 56 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	94 —	96 —
6% „ „ „ „ 18 let.	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	57 50	— —
5% „ „ „ „ „	48 75	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	27 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 75	21 —
„ węgier. „	12 75	14 —
„ włosk. „	17 75	18 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 80	10 —

Wiedeń 23 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	86 10	86 30
4½% „ srebrna	86 30	86 50
4% Renta złota	109 35	109 55
5% „ papier. nieopodatkow.	100 75	100 95
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	135 —	136
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	143 70	144 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
„ „ 1864 „ 50 „	180 —	181 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat	105 —	106 —
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 40	129 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 75	318 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	241 20	241 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	910 —	912
Unionbank . . . . . 200 „	233 25	233 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 50
Wied. Bankverein . . 100 „	112 50	112 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 75	204 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2625	2629
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 50	207 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	161 50	162
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	245 —	245 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	202 50	203 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	240 25	240 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	114 —	114 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 75	195 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	191 25	191 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 90	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakowe. 18 lat	93	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	97 50	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 —	95 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	101 20	101 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. pre . . .	112 25	112 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102
„ Mor.-Szlas. lin. 1871/72 5%	— —	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 60	102 40
„ Jarosł. . 300 .	101 40	
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5	101 10	101 40
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83 75	84 25
„ nieopod. „ „ „	91 75	92 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 40	100 90
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	196 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 25	148 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 90	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 70	101 20
„ Nordost. . . 300 „ „	100 60	101 20
„ „ złote 200 „ „	116 75	117 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 —	124 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	147 50
„ Węgierskie . „ 100	143	143 50
„ Tureckie . fr. 400	34 75	35 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 10	9 50
Kredytowe . . . . „ 100	186 —	187 —
Insbruku . . . . „ 20	27 —	27 75
Krakowskie . . . . „ 20	26 50	27 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	64 50	65 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	20 10	20 50
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 25
Rudolfa . . . . . „ 10	21 —	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	29 25	29 75
St. Genois . . . . „ 42	64 50	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 65	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	125 50	126 —

Lwów 23 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 15	106 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 23 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
„ „ „ V „	—	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 50

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Ja na Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct. Do nabycia w *Administracyi „Czasu“ w Krakowie.*

Pisarze Banku pobożnego w Krakowie

podają do publicznej wiadomości, że wydana przez nich dnia 1 kwietnia 1887 r. Nr. 717 karta zastawnicza na klejnoty, wedle oświadczenia zgłaszającego się po zastaw zaginęła, i wzywają wszystkich interesowanych, aby **najdalej do 1 listopada 1889 r.** w Banku pobożnym w Krakowie prawa swoje do zastawu tem pewniej wykazali, ponieważ w razie przeciwnym po upływie tego czasu zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1407-1 2)

Kraków dnia 23 maja 1889 r.

Pisarze Banku Pobożnego:
X. E. Sieniewicz, Antoni Ryszard.

Nauczycielka Polka

poszukuje posady do udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres: **C. D. E. Nr. 11** poste restante **Kraków.** (1409-1-3

Rzadca Poznańczyk, kawaler, w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, nadzwyczaj dzielny w swoim zawodzie, obecnie na posadzie, który chlubnemi świadectwami z dłuższego pobytu wykazać się może, poszukuje od 1 lipca r. b. lub później posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod *„Dominium Bielawy p. Pakość, Provinz Posen.“* 1404 1-3)

LOUVRE *Sukiennice Nr. 16.* **poszukuje PANNY** do Magazynu uzdolnionej do sprzedaży. (1406-1-3) Tamże wielka ilość **pak** i **pudeł** do sprzedania.— Zgłosić się od godz. 1 do 4.

ZAKŁAD WYROBÓW RYMARSKICH I SIODLARSKICH, Ludwika Makowskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 20,

poleca Szan. Publiczności wielki wybór szorów angielskich, chomont krakowskich i siodeł, także ma na składzie szory i siodła używane, chomonta do robót ciężarowych, pasy używane do maszyn i wszelkie przybory do podróży. Podejmuje się wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących i uskutecznia je punktualnie, po umiarkowanych cenach. (1405-1-3)

Bydła pięknie opasionego

sztuk pięćdziesiąt, jest zaraz do sprzedania w **dobrach Lubliniec,** stacya kolei Oleszyce (na linii Jarosław Sokal) ostatnia poczta Cieszanów. (1422-1 3)

OBWIESZCZENIE.

L. 10389. (1419-1-2)

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na czas od 1go października 1889 r. do 30 września 1890 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około **746,000 kilogr. węgla** kamiennego w dobrym gatunku i około **600 metr. sześciennych drzewa** sosnowego, suchego w grubych szczapach.

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze wnieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto PP. Przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye — **w dniu 3 czerwca r. b.,** o godzinie 12ej w południe, w wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem Magistratu wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr., złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach urzędowych, od 11 godziny przed południem.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 17 maja 1889 r.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszły świeżo:

Rekolekcye

O. Tomasza Młodzianowskiego, Tow. Jez., spolszczył *X. Antoni Chmielowski.*
Str. 240 w 8-ce.
Cena egzemplarza **1 złr. 50 ct.** z przesyłką o 15 cnt więcej. (1395-2-4)

Dnia 27 maja 1889 r.

i następnych dni odbędzie się w **Rakowcu,** w Starostwie Podhajeckiem **dobrowolna licytacya stadniny, koni roboczych, wołów, krów, jałownika i sprzętów gospodarskich.** (1410)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński** w **Grybowie.** (1417-1 12)

Une Institutrice française

noble, cathol., 40 ans, très distinguée, diplôme supérieur, musicienne, parlant très bien l'anglais, 3 ans dans la dernière place, où elle achève une éducation, désire se replacer dans une famille aristocratique (1391-2-3)

Institutrice Anglaise

24 ans, cathol., diplomée, connaissant très bien le français et le dessin, médiocre musicienne, désire se placer du 1er juillet.

Institutrices et Bonnes Polonaises, Allemandes et Françaises cherchent également des places par ***l'Agence Teyssandier à Posen.***

Realność

składająca się z domu piętrowego, oficyny, stajni, wozowni i t. d. oraz ogrodu, a względnie obszernej parceli pod budowę, **przy ulicy Karmelickiej w Krakowie** położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej p. **Dra Józefa Kopffa** w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. (1342 2-6)

Pośrednictwo wykluczone.

Najstarsza, pierwsza i największ.
c. k. uprz.

fabryka tow. cementow.

Portland cement z Perlmoos,
Kufsteinskie wapno hydrauliczne,
Gips sztukateryjny z Schottwien,
Gips alabastrowy z Schottwien,
Cement. płyty trotoarowe
na wjazdy, kuchnie, przedsionki, ganki itp.
Marmur. płyty mozaikowe
na przedsionki, ganki, kuchnie i t. d. i t. d., również [523-8-12]
Wkładane płyty marmurowe mozaikowe,
bar. dobrze szlifowane, także polerowane.
Betonowania,
urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia wychodkowe, obramowania studzienne i. t. d.

JOS. NEUMÜLLER & COMP. w Wiedniu,
Wieden, Wienstrasse Nr. 3.
Cenniki darmo i opłatnie!

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **25 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (59 63)

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [88 12-]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

Do nabycia w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

Wszystkie ustawy o wykupnie propinacyi

jako to:
Ustawa kraj. z 26 stycznia 1889 r.
„ „ z 30 grudnia 1875 r.
Cesar. patent z 8 listopada 1853 r.
„ „ z 25 września 1850 r. itd.

w dosłownym tekscie autentycznym wraz z objaśniającym komentarzem znajdują się w rozprawie Dra Małachowskiego:

„O ingerencyi sądów przy zniesieniu prawa propinacyi,“
wydanej nakładem
KSIĘGARNI SEYFARTHA* i *CZAJKOWSKIEGO.
Do nabycia **we wszystkich** księgarniach we Lwowie i na prowincyi.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. (1414-1-4)

RYMANÓW ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, — położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych, — **otwartym zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia po dzień 30 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań o ⅓ część tańsze. Od taksy tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. Od stacyi „Rymanów“ kolei Transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. — Lekarzem zakładowym jest ***Dr. Józef Dukiet,*** mieszkający w Zakładzie w domu własnym. — Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich 3 źródeł, **sól leczniczą** do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** (1173-4 5)

Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

OTTO FOERSTER w Tarnowie,

ma zaszczyt oznajmić, że dnia 13 maja b. r. otworzył drugą filię handlu pod firmą

Otto Foerster i Spółka w Jarosławiu,

na Krakowskiem Przedmieściu Nr. 76.

Poleca Szanownej Publiczności swój skład **prawdziwych lnianych płócien,** ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych **szyrtyngów** i dymek, kolorowych perkalów, drelichów i obić na meble, angielskich płócienek.

Własny wyrób
MĘSKIEJ I DAMSKIEJ BIELIZNY
i wielki wybór
POŃCZOCH, SKARPETEK, MAJTEK i KAFTANIKÓW TRYKOTOWYCH.
Wielka ilość
flaneli, sukien, kortów, wełnianych materyj, różnych podszewek, dywanów i sukien na podłogi, kocyków, kołder i kap na łóżka, firanek, barchanów, pledów, chustek, szalów itp.

Na żądanie przesyła cenniki i próbki opłatnie.

(Za przedruk nie płaci się). [1338-2-3]

Otto Foerster i Syn w Nowym Sączu. — **Otto Foerster i Spółka w Jarosławiu.**

Otto Foerster w Tarnowie.

GAEDKEGO

rozpuszczone pudrowe kakao P. W. Gaedkego w Hamburgu, odznacza się przed znanemi markami **delikatniejszym zapachem, łatwiejszą rozpuszczalnością, łatwiejszą strawnością obok miernej ceny** i jest do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i łakoci, składach aptecznych, aptekach i cukierniach. — Należy żądać Gaedkego [1072-6-10]

KAKAO.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **OH[ie] FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [837-32-]

200.000 zł. w. a. można wygrać tylko 6½ złr.

1864 r. promesy całe złr. 4½, pół „ 2½ } i 50 cent. stempel.
Ciągnienie 1 czerwca!
Główna wygr. **150.000** złr. wal. a.

Król. węgier. państwowej loteryi dobroczynnej
tylko **2** złr. los, na 10 sztuk jeden **los darmo.**
Ciągnienie 27 czerwca!
Główna wygrana **60.000** złr. węgierskiej renty papierowej.
Cała promesa 1864 r. i jeden los państwowy (1357-2-2)
razem tylko 6½ złr.
WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT
Wien, Wallzeile 10. „MERCUR“ Wien, Strobelgas. 2.

Co tylko opuściło prasę dzieło **Dra Zieleniewskiego:**

Słownik bibliograficzno-balneologiczny

polskich zakładów: zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych itd.
w Krakowie 1889 roku, 8vo maj., str. X. i 170.
Cena złr. 2·30. (1246-3-3)

MIESZKANIE LETNIE na Woli Justowskiej

składające się z 2ch pokoi i wspólnej kuchni — jest zaraz na całe lato do wynajęcia. — Bliższa wiadomość przy ulicy Długiej pod L. 82. [1316 3-3]

Ważne dla gości kąpielowych.

Hotel Londyński w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.

Salomon Wasserberger,
1148 7 36) handlarz win.

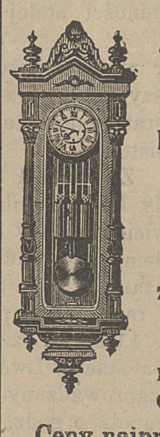
Poszukuje się do Hamburga

na 1 czerwca, w danym razie wcześniej, zdolnego **subjekta,** kawalera, z bardzo dobremi świadectwami. Tenże musi bezwarunkowo władać dokładnie językiem polskim w mowie i piśmie. Oferty z dołączeniem fotografii przyjmuje pod liter. **H. M. 1052** firma **Rudolf Mosse** w **Hamburgu.** (1358-2 2)

Hotel „z. Österreichischen Hof“

pierwszorzędny (1331-2-4)
w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse* i *Fleischmarkt Nr. 2
(w środku miasta) poleca gustowne apartamenta tudzież pojedyncze pokoje od 1 złr. wzwyż. — Kąpiele, telefon w domu. Doskonała restauracya.
F. Sandmeier, właściciel hotelu.

Pianina Blütnera i Prokscha, nowe, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Długiej pod Nr. 46 w Krakowie. (1317-3-3)



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściste dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1263-56-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne, — w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth, i flaszowate **1 kilo po 55 ct.** poleca **J. Bulsiewicz,** Skład Nasion w **Bochni.** (1112-10-12)

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollora.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.
Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka (765-24)

Musztardy i Octu winnego i owocowego

Jana Lebensteina w Krakowie.

ORTOPEDYCZNY ZAKŁAD LECZNICZY Salzburg-Parsch,

(824-8-)

odległy 15 minut od śródmieścia. Przyjęcie i lekarskie opatrywanie oszpeceń ciała, skrzywienia, zrośnięcia i skrzywienia kości i stawów, skurczenia i ściągnięcia ścięgien, niknięcia mięśni, porażeń i osłabienia ciała. Bardzo korzystne stosunki powietrza, wody, niefałszowanej żywności, równina, góra, lasy szpilkowe, **bardzo łagodna zima, położenie zupełnie wolne od wiatru.** Basen do pływania, gimnastyka, dobre siły nauczycielskie w naukach, językach i muzyce. Tanie ceny. Prospekta z zakładu. **Dr. Breyer-Konrad.**

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1217 5-104] **L. SPEISER.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Głowny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(404-5-12)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-23-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.